

ROMUALD KRACZKOWSKI (Warszawa)

## **Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 22 listopada 1938 roku o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich**

Klimat społeczny, w jakim działała odrodzona w II Rzeczypospolitej masoneria, można, nie ryzykując poważniejszego błędu, scharakteryzować za pomocą kilku wybranych wypowiedzi i przypomnianych faktów.

Arcybiskup warszawski Aleksander kardynał Kakowski w pamiętnikach z lat 1927-1930 pisał:

Na osłabionym przez niewolę organizmie Polski usadowiły się pasożyty religijne, społeczne i narodowe, które ją bez litości gryzą i nękają. Pasożytami tymi są: 1) Żydzi osiedli w miastach i miasteczkach, w przerażającej ilości; 2) sekty heretyckie i schizmatyczne obcej krwi, obcej narodowości, w liczbie około 40, zalegalizowane prawnie przez trzy rządy zaborcze, dla osłabienia organizmu polskiego; 3) masoni, wolnomysliciele i bezwyznaniowcy, rekrutujący się przeważnie spośród Żydów i heretyków i prowadzeni przez Żydów<sup>1</sup>.

W Kodeksie Prawa Kanonicznego z 27 maja 1917 r., kanon 2335<sup>2</sup> czytamy:

Wstępujący do sekty masonskiej, względnie do jej podobnych stowarzyszeń, które działają przeciw Kościołowi lub prawowitym władzom świeckim, popadają tym samym<sup>3</sup> w ekskomunikę, w zwykły sposób zastrzeżoną dla Stolicy Apostolskiej.

Maksymilian Kolbe w 1926 r. w „Rycerzu Niepokalanej” wzywał:

Niechaj każdy z członków i każda z członkiń Milicji [Maryi – przyp. R. K.] uważnie, na gorąco co dzień odmawia nasz akt strzelisty: O Maryjo bez grzechu po-

---

<sup>1</sup> A. Kakowski: *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, Kraków 2000, s. 975.

<sup>2</sup> Can. 2335. *Nomen dantes sectae massonicae aliisque eiusdem generis associationibus quae contra Ecclesiam vel legitimas civiles potestates machinantur, contrahunt ipso facto excommunicationem Sedis Apostolicae simpliciter reservatam.* – „Codex iuris canonici Pii X Pontificis Maximi iussu digestus Benedicti Papae XV auctoritate promulgatus”. Romae MCMXVII.

<sup>3</sup> Przez samo dokonanie czynu występnego – ks. Franciszek Bączkiewicz Z. M.: *Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*. T. 2, Kraków 1924, s. 419.

częta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy [...] i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają [...], a zwłaszcza za masonami [...], bo masoni to nic innego jak tylko zorganizowana klika fanatycznych żydów, dążących nieopatrznie do zniszczenia Kościoła Katolickiego<sup>4</sup>.

Nuncjusz apostolski w Polsce, abp. Francesco Marmaggi, 11 stycznia 1935 r. stwierdzał, że największym wrogiem Kościoła i kultury polskiej jest wolnomularstwo, walka z którym należy do obowiązków każdego katolika<sup>5</sup>.

Ataki na masonerię nasiliły się i nabrały rozmachu po ukazaniu się w 1930 r. powieści Romana Dmowskiego *Dziedzictwo*, drukowanej (pod pseudonimem Kazimierz Wybranowski) w „Gazecie Warszawskiej”. Masoneria została w niej przedstawiona jako główne zagrożenie dla państwa i narodu<sup>6</sup>.

Po Brześciu masoneria polska była podejrzewana o szerzenie nieprzychylnych Polsce głosów zagranicą. Stąd ostre głosy antymasońskie w niektórych kręgach piłsudczykowskich. I. Matuszewski na łamach „Gazety Polskiej” przekonywał:

Atak masoński na rządy majowe nie zamknął się w granicach Polski, ale poszedł za nie [...]. Wszelkie wystąpienia różnych Lig Pokoju, Romain Rollandów, różnych młodych francuskich Gralińskich, mają swe źródła w meldunkach masońskich idących stąd<sup>7</sup>.

W 1932 r. wszedł w życie polski kodeks karny, którego art. 165 stanowił:

§ 1. Kto bierze udział w związku, którego istnienie, ustrój lub cel ma pozostać tajemnicą wobec władzy państwowej, podlega karze więzienia do lat 3 lub aresztu do lat 3.

§ 2. Kto taki związek zakłada lub nim kieruje, podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu<sup>8</sup>.

W 1935 r. Kazimierz Marian Dzierżykraj-Morawski ogłosił napisaną za zachętą prymasa Polski, Augusta kard. Hlonda, książkę *Źródło rozbioru Polski: studia i szkice z ery Sasów i Stanisławów* (Poznań 1935, Łódź 1936). Dedykował ją R. Dmowskiemu. Jej tezą był pogląd o inspiratorskiej roli masonerii w rozbiorach Polski. Praca K. Morawskiego spotkała się z aplauzem w kręgach katolicko-narodowych, mimo krytyki naukowej. Nawet związany

<sup>4</sup> „Rycerz Niepokalanej” 1926, nr 5.

<sup>5</sup> L. Hass: *Zasady w godzinie próby. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1929-1941*, Warszawa 1987, s. 186.

<sup>6</sup> Kazimierz Wybranowski [Roman Dmowski]: *Dziedzictwo*, Warszawa 1931, s. 381, 8 nlb. Przedruk z „Gazety Warszawskiej” 1930, nr 136-330.

<sup>7</sup> I. Matuszewski: *Mafijnicy*, „Gazeta Polska” 1932, nr 195 z 16 VIII.

<sup>8</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. Kodeks karny, Dz.U.R.P. 1932, nr 60, poz. 571.

z obozem narodowym prof. Władysław Konopczyński wytykał K. Morawskiemu zbyt kategoriyczne obracanie domysłów w pewnik<sup>9</sup>.

Art. 4 ust. 1 Konstytucji kwietniowej stanowił: „W ramach państwa i w oparciu o nie kształtuje się życie społeczeństwa”<sup>10</sup>.

**Grupa polityczna „Jutro Pracy”.** Wewnątrzsanacyjna grupa polityczna „Jutro Pracy” ukształtowała się w Sejmie IV kadencji (1935-1938) w składzie 15 posłów<sup>11</sup>. Trzech z nich: Jan Hoppe, Zbigniew Madeyski i Włodzimierz Szczepański posłowało już do poprzedniego Sejmu. Pozostali uzyskali mandaty po raz pierwszy: Józef Bakon, Jerzy Boładź, Waclaw Budzyński, Bogdan Chełmicki, Juliusz Dudziński, Jan Frejman, Adam Kukliński, Wiesław Lenkiewicz-Ipohorski, Michał Łazarski, Kazimierz Świętopełk-Mirski, Bruno Sikorski, Tadeusz de Thun. Dzięki Janowi Hoppe mieli oni do dyspozycji wydawany od 1931 r. organ Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych „Jutro Pracy”. Od tytułu tygodnika grupa wzięła swą nazwę. Była ona wspólnotą kilku, następnie kilkunastu posłów, byłych legionistów, peowiaków, zbudowaną na akceptacji treści wyrażanych w drukowanej na jego łamach publicystyce.

Piłsudczykowską enklawę na terenie związków zawodowych utworzyli, jeszcze w latach dwudziestych, pracownicy Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych: Włodzimierz Szczepański, Artur From, Kazimierz Golde i Jan Hoppe, do których dołączyli Henryk Pawłowicz i Józef Mazur. W latach 1929-1931 na łamach związkowego periodyku „Pracownik” propagowali oni idee syndykalistyczne. Odczuwało się, pisze Jacek Majchrowski, wpływy koncepcji Jerzego Sorela, Stanisława Abramowskiego oraz obecność przejętego od Stanisława Brzozowskiego hasła o konieczności przechodzenia od świata istniejącego do tworzenia rzeczywistości<sup>12</sup>.

Grupa była związana z Walerym Sławkiem i Adamem Skwarczyńskim, za namową którego rozpoczęła działalność polityczną<sup>13</sup>. Najwybitniejszą postacią był J. Hoppe. Podczas studiów prawniczych w Wolnej Wszechnicy Polskiej należał on do Organizacji Młodzieży Narodowej. Po ich ukończeniu związał się

<sup>9</sup> L. Hass: *Zasady...*, s. 186.

<sup>10</sup> Ustawa konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 r., Dz.U.R.P. 1935, nr 30, poz. 227; K. Grzybowski: *Zasady konstytucji kwietniowej. Komentarz prawniczy do części I. ustawy zasadniczej*, Kraków 1937, s. 38 pisał, iż „Konstytucja nie gwarantuje swobodnego rozwoju tym formom życia społeczeństwa, które wychodzą poza ramy państwa. Reglamentowanie w drodze zwykłej ustawy lub nawet likwidowanie wszelkiego rodzaju międzynarodówek nie napotyka na żadne ograniczenia z art. 4 Konstytucji”.

<sup>11</sup> A. Micewski: *W cieniu marszałka Piłsudskiego. Szkice z dziejów myśli politycznej II Rzeczypospolitej*. Wyd. 2 Warszawa 1969, s. 209 – 226; J. Bardach: *Grupa „Jutro Pracy” a idea konsolidacji narodowej w latach 1935-1939*. „Acta Universitatis Wratislaviensis” No 543, Historia XXXVI, Wrocław 1981, s. 39-58; J. Majchrowski: *Silni – zwarci – gotowi. Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*, Warszawa 1985, s. 182-193.

<sup>12</sup> J. Majchrowski: *Silni...*, s. 182.

<sup>13</sup> Ibidem.

z ruchem zawodowym; był wiceprzewodniczącym warszawskiej Rady Okręgowej Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, od 1925 r. sekretarzem Centralnej Organizacji Pracowników Umysłowych, następnie prezesem Związku Pracowników Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Aktywnie działał w Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem, obejmując kierownictwo Referatu Społecznego przy jego Sekretariacie Generalnym. W 1930 r. został sekretarzem Rady Naczelnej Straży Przedniej, piłsudczykowskiej organizacji dla młodzieży szkół średnich. Przez pewien czas sekretarzował również Waleremu Sławkowi<sup>14</sup>.

Stopniowo wokół J. Hoppego i „Jutra Pracy” zaczęli się skupiać, tak ceniłeni przez prezesa BBWR W. Sławka, młodzi działacze społeczni o orientacji piłsudczykowskiej. W wyborach do 208-osobowego Sejmu, przeprowadzonych we wrześniu 1935 r. na podstawie nowej ordynacji, kilkunastu z nich – zapewne nie bez udziału J. Hoppego – uzyskało mandaty poselskie. W Sejmie początkowo byli związani z W. Sławkiem, który spowodował wybór J. Hoppego na sekretarza Sejmu.

W okresie polityczno-organizacyjnej pustki pomiędzy rozwiązaniem przez W. Sławka BBWR (30 X 1935) a ogłoszeniem przez płk. Adama Koca 21 lutego 1937 r. deklaracji Obozu Zjednoczenia Narodowego, grupa „Jutra Pracy” usiłowała przyspieszyć proces formowania nowego układu sił rządzących, opracowując program ustrojowy odpowiadający ideologii nacjonalistycznej i totalitarnej. Wzorem był korporacjonizm Benito Mussoliniego. Droga do tego celu wiodła przez zjednoczenie wszystkich polskich żywiołów nacjonalistycznych, w czym środowisko „Jutra Pracy” chciało mieć czynny udział<sup>15</sup>.

J. Hoppe, najpóźniej w 1933 r., był przekonany o nadchodzącym przymierzu nacjonalizmu, który uważał za dominujący prąd epoki, z ujednoliconymi formami organizacji świata pracy. Jako konieczne jawiło mu się zespolenie zorganizowanego zawodowo świata pracy z prowadzącym etatystyczną politykę gospodarczą państwem. Postulował więc powołanie w drodze ustawodawczej dla każdego zawodu jednego, branżowego związku zawodowego i włączenie takich jednolitych związków w konstrukcję państwa<sup>16</sup>, jako elementu ustroju korporacyjnego<sup>17</sup>.

W. Budzyński, redaktor naczelny „Jutra Pracy”, w kwietniu 1936 r. pisał:

Karabin i książka, duch i siła, karność i wiara [...] typ raczej bohaterski niż pracowniczy [...]. Oto tego typu człowieka, Żołnierza Sprawy, widzimy w Polsce jutra<sup>18</sup>.

<sup>14</sup> M. Smogorzewska: *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1939. Słownik biograficzny*. T. 2, Warszawa 2000, s. 239.

<sup>15</sup> J. Bardach: *Grupa...*, s. 41-42.

<sup>16</sup> W referacie *Tło zagadnienia rewizji ustroju politycznego i gospodarczego*, [w:] *Pod znakiem odpowiedzialności i pracy. Dzieńców wieczorów*, pod red. A. Skwarczyńskiego, Warszawa 1933; A. Micewski: *W cieniu...*, s. 105-111.

<sup>17</sup> J. Hoppe: *Robotnik podpalacz czy współtwórca*, „Jutra Pracy” 1936, nr 9 z 1 III.

<sup>18</sup> W. Budzyński: *Idea korporacji*, „Jutra Pracy” 1936, nr 17 z 26 IV.

W późniejszym tekście dopowiada:

Nasz ideał wychowawczy uznaje nawet siłę brutalną w interesie narodu i państwa. Nasz ideał wychowawczy musi zatem rozbić starą formę pobłażliwości i tolerancji<sup>19</sup>.

S. Machowski w czerwcu 1936 r. pisze:

Dziś polityka zarówno ogólna, jak o gospodarcza, społeczna i wreszcie kulturalna musi być polityką obozu warownego<sup>20</sup>.

Ideę tę rozwijał W. Budzyński: z idei obozu warownego wynikają założenia totalitarne, nieodłączne od aktywności imperialistycznej, którą można rozwijać i wewnątrz państwa, kosztem mniejszości<sup>21</sup>.

Mówić o posłach z „Jutra Pracy”, o Dudzińskim, Hoppem, Szczepańskim czy o mnie tylko jako o antysemitach, to ułatwiona demagogia na ulicy. Nasze wystąpienia idą po pewnej linii [...] montowania neonacjonalizmu polskiego w słowie i czynie. A nacjonałiści poznają się na sobie, uwierzą w siebie i skonsolidują się bez względu na szkoły polityczne, skąd powychodzili. Nacjonałiści Polscy, łączcie się<sup>22</sup>.

„Mamy to głębokie przekonanie” – pisano w 1936 r. – „że programu jedności nie zrealizują zgrani politycy walczących obozów, lecz zrealizuje go młode pokolenie [...] któremu są obce przetargi partyjne i podziały przeszłości”<sup>23</sup>. Dlatego też redaktor Budzyński, „beliniak” tak jak i J. Dudziński, w 1937 r., przy okazji dorocznego zjazdu legionistów apelował do kolegów:

Wszyscy nacjonałiści, pragnący Polski silnej, sprawiedliwej i polskiej, łączmy się. Legioniści – ta pierwsza kadrowa czynnego nacjonalizmu polskiego, podają dłoń wszystkim młodzieży narodowej do walki o nową Polskę<sup>24</sup>.

I jeszcze stosunek do katolicyzmu. Cytowany tekst ukazał się wprawdzie w roku 1939, ale jest symptomatyczny:

Nie ma i nie może być żadnej sprzeczności między doktryną chrześcijańską a nacjonalizmem polskim. Każda religia posiada charakter totalny, wyklucza wszystkie inne wierzenia a priori. Decydując się na katolicyzm rezygnujemy z innych systemów myślenia. [...] Nie potrzeba nam Maritaina ani jego epigonów [...]. Polska nie ścierpi perwersji demoliberalnej. [...] W tej części Europy znajdzie się miejsce na Kościół wojujący [...]”<sup>25</sup>.

<sup>19</sup> Idem: *Z palką czy z sercem do studenta*, „Jutro Pracy” 1937, nr 5 z 31 I.

<sup>20</sup> S. Machowski: *Polska musi być obozem warownym*, „Jutro Pracy” 1936, nr 25 z 14 VI.

<sup>21</sup> W. Budzyński: *Potencja Polaków*. „Jutro Pracy” 1937, nr 6 z 7 II.

<sup>22</sup> *Wywiad z posełem Wacławem Budzyńskim*, „Jutro Pracy” 1937, nr 1 z I I.

<sup>23</sup> *Zagadnienie jedności narodowej*, „Jutro Pracy 1936, nr 29 z 19 VII.

<sup>24</sup> W. Budzyński: *Myśli ze Zjazdu Legionistów*, „Jutro Pracy” 1937, nr 33 z 15 VIII.

<sup>25</sup> A. Łaszowski: *Etyka czasów nowych*, „Jutro Pracy” 1939, nr 6 z 12 II.

Przystępując do tworzenia struktur Obozu Zjednoczenia Narodowego, A. Koc zaprosił grupę „Jutro Pracy”. Członkiem indywidualnym OZN mogła zostać „każda osoba pełnoletnia, narodowości polskiej, o nieposzlakowanej czci i honorze, uznająca ideologię OZN, a nie należąca do żadnej innej organizacji politycznej oraz tajnej”<sup>26</sup>. J. Hoppemu zaproponował A. Koc kierownictwo sekretariatu Sektora Miejskiego OZN (przewodniczącym został mianowany Stefan Starzyński). Hoppe zaakceptował tę propozycję. „Jutro Pracy” deklarację ideową OZN i zapowiedzianą na jej podstawie konsolidację narodu przyjęło z entuzjazmem:

Tworzy się obóz i Bogu należy dziękować za myśl tworzenia siły. Zjednoczenie – brawo. Bez Żydów – brawo. Unarodowienie gospodarki, twarda postawa na straży granic, bez międzynarodówek, zgodnie z Kościołem katolickim. Wszystko pomyślane rozumnie – bez zastrzeżeń brawo<sup>27</sup>.

Po utworzeniu, w ostatnich tygodniach 1937 r., Koła Parlamentarnego OZN posłowie „Jutra Pracy” (z wyjątkiem Z. Madeyskiego) wstąpili do tej struktury<sup>28</sup>. Koło liczyło 115 posłów i senatorów (na ogólną liczbę 304). 14 posłów „Jutra Pracy” było zatem zespołem znaczącym.

W ramach OZN grupa „Jutra Pracy” podjęła wysiłki na rzecz wypracowania wspólnej platformy pożądanej konsolidacji narodowej. Stąd jej udział w zawiązanym w 1937 r. „Porozumieniu Młodej Prasy”. Jednym z inicjatorów tego Porozumienia był W. Budzyński, wszakże pierwszoplanową postacią był główny ideolog integracji polskiej prawicy – Jerzy Braun.

Do „Porozumienia Młodej Prasy” przystąpiły: dwa pisma Obozu Narodowo-Radykalnego (odłam rossmanowców) – „ABC”, redagowane przez Wojciecha Zaleskiego i Tadeusza Gluźnińskiego, oraz „Prosto z Mostu”, tygodnik literacki redagowany przez Stanisława Piaseckiego; „ZET” wydawany przez Jerzego Brauna; „Jutro Pracy”; totalitarno-piłsudczykowska „Myśl Polska” oraz „Merkuriusz Ordynaryjny”, który redagował Jan Bobiński przy współpracy J. Brauna. Związane z Porozumieniem były: młodokonserwatywna „Polityka”, pod redakcją Jerzego Giedroycia; wileńskie „Słowo”, które redagował Stanisław Cat-Mackiewicz, oraz „Dziennik Poznański”, którego szefem był Józef Winiewicz.

Wspólną platformą konsolidacji miało być połączenie mitów.

Stronnictwo Narodowe i oba ONR-y reprezentują mit nacjonalizmu narodowego [...] nacjonalizm etnosu [...]. Nacjonaściści legionowi reprezentują przede wszystkim element racji stanu, nacjonalizm ethosu. Przecież to są młodszy bracia tych, którzy

<sup>26</sup> J. Majchrowski: *Silni...*, s. 26.

<sup>27</sup> J. Hoppe: *Wolalbym z Kocem*, „Jutro Pracy” 1937, nr 33 z 15 VIII.

<sup>28</sup> J. Bardach: *Grupa...*, s. 41.

rządzą i jeśli się ci bracia buntują, to jest to zjawisko wysoce znamienne i głębokie refleksje budzące. I tylko połączenie [...] nacjonalizmu etnosu z nacjonalizmem etnosu, młodzieży wychowanej w atmosferze narodowej, z młodzieżą wychowaną w atmosferze racji stanu, w atmosferze wyprawy kijowskiej – tylko to połączenie pozwoli na zbudowanie Polski prawdziwie potężnej, Polski stalowej, Polski – Imperium<sup>29</sup>.

Grupa „Jutra Pracy” popierała politykę Szefa OZN płka A. Koca maszerowania ku totalitaryzmowi w wydaniu koalicji z Obozem Narodowo-Radykalnym w obu jego odłamach, akcentując absolutną konieczność nacjonalizmu. Dla propagowania nacjonalizmu angażowała się w wystąpienia antyżydowskie (zakaz uboju rytualnego, bojkot handlu żydowskiego, „odżyczenie” radia, teatru, filmu)<sup>30</sup> oraz antymasońskie. Walka z masonerią miała uniezależnić Polskę od międzynarodowych mafii, które wydają polecenia swym tajnym organizacjom nie licząc się z polskimi interesami, a ponadto – co powtarzano za gen. Erichem Ludendorffem – wciągały nie-Żydów w orbitę działań żydowskich<sup>31</sup>. Na obu płaszczyznach domagano się czynów, uważając iż OZN, oparty na systemie nominacji i rozkazodawstwa, musi dać swym członkom rekompensatę w postaci wizji lepszej przyszłości oraz zespołu ideowych pracowników, którzy będą je wcielać w życie<sup>32</sup>.

W ten kontekst wpisuje się, datowana 16 czerwca 1937 r., interpelacja posła Juliusza Dudzińskiego do prezesa Rady Ministrów w sprawie należenia funkcjonariuszy państwowych do nielegalnych organizacji, mających centrale poza granicami państwa i udzielenia gmachów państwowych na zebranie takiej organizacji:

Według doniesień prasy, a mianowicie dwutygodnika „Révue International des Sociétés Secrètes” nr 9 z dnia 1 maja 1937 – Paris 11 bis Rue Portalis, oraz miesięcznika „New Age” z lutego r. b. – New York, odbyło się w dniu 9 grudnia 1936 zebranie reprezentantów loży masońskiej obrządku szkockiego w Warszawie. Przyjezdnych delegatów centrali, pp. J. Cowles’a i dr W. M. Browna mieli spotkać kontraktowy radca Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych p. Stanisław Adam Stempowski i inspektor Ministerstwa Opieki Społecznej p. Zbigniew Skokowski. Samo zebranie miało się odbyć w gmachu Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych, przy czym sprawozdanie zawarte w „New Age” podkreśla z radością fakt, iż mimo nielegalności tej organizacji zebranie mogło się odbyć w gmachu rządowym. Wiadomości te potwierdzałyby niepokojące od dawna polską opinię społeczną pogłoski o wpływach obcych agentur nie tylko wśród społeczeństwa polskiego, ale nawet wśród czynników rządowych, a w szczególności w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych.

Mam zaszczyt więc zwrócić się do Pana Prezesa Rady Ministrów z następującymi pytaniami:

1. Czy wiadomości zawarte w zacytowanych publikacjach odpowiadają prawdzie?

<sup>29</sup> *Mniejsze grupy*, „Merkuriusz Ordynaryjny” 1938, nr 41 z 28 VIII.

<sup>30</sup> J. Majchrowski: *Silni...*, s. 186-188.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 185-186.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 191.

2. Czy prawdą jest, że poszczególne osoby, znajdujące się na etacie państwowym, należą do organizacji nielegalnych, mających swe centrale poza granicami Rzeczypospolitej?

3. Co Pan Premier zamierza uczynić, aby uniemożliwić funkcjonariuszom państwowym należenie do organizacji tajnych, a w szczególności takich, które stanowią obce agentury.

4. Wreszcie jakie Pan Premier zamierza wyciągnąć konsekwencje z udzielenia przez Ministerstwo Rolnictwa – Dyrektora Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych – lokali w gmachu rządowym dla zebrań nielegalnej i obcej organizacji?<sup>33</sup>

W tekście interpelacji nietrudno zauważyć ujemnie wartościowany schemat myślenia: organizacja nie zarejestrowana<sup>34</sup> jest nielegalna, regularyzacja<sup>35</sup> jest równoznaczna z podporządkowaniem zagranicznej centrali, *eo ipso* organizacja taka jest obca i stanowi obcą agenturę. Czytelny jest również atak na identyfikowanych z grupą zamkową i nienależących do OZN ministrów, Juliusza Poniatowskiego i Mariana Kościałkowskiego.

Odpowiedź, datowaną 22 grudnia 1937 r., J. Dudziński otrzymał 14 stycznia 1938 r.<sup>36</sup> Premier napisał, iż 9 grudnia 1936 r. w Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych nie było żadnego zebrania o charakterze nieurzędowym, nie mógł więc mieć miejsca fakt rzekomego udzielenia urzędowego lokalu na zebranie „nielegalnej obcej organizacji”.

Obowiązujące przepisy zakazują należenia do wszystkich organizacji tajnych, tym bardziej więc takich, które stanowią mogą tzw. obce agentury. Wobec powyższego – konkludował gen. Składkowski – nie uważałem za potrzebne wydawanie dalszych zarządzeń w poruszanej przez p. Interpelanta sprawie<sup>37</sup>.

Wcześniej, w bo w listopadzie 1937 r., w czasie wizyty E. Rydza-Śmigłego w Bukareszcie, miała mieć miejsce – domniemana – „noc długich noży”: rozprawa A. Koca z opozycją wśród piłsudczyków i partii opozycyjnych, przeprowadzona rękami falangistów Bolesława Piaseckiego. Akcję tę podobno pokrzyżował Bogusław Miedziński, powodując aresztowanie bojówkarzy i przekonując Rydza-Śmigłego o jej szkodliwości<sup>38</sup>. A. Koc poniósł klęskę.

<sup>33</sup> Tekst interpelacji: Sejm IV, Spraw. Sten. z 73 pos. w dn. 19 lutego 1938 r., t. 3-4.

<sup>34</sup> Według przepisów prawa o stowarzyszeniach, rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 X 1932 r. Dz.U.R.P. nr 94, poz. 808.

<sup>35</sup> Otrzymanie dokumentu założycielskiego od istniejącej obediencji, w praktyce przyłączenia się do jednego z istniejących nurtów lożowych.

<sup>36</sup> Według okólnika premiera Składkowskiego, który marszałek Sejmu S. Car przyjął do wiadomości, do konstytucyjnego 45-dniowego terminu odpowiedzi na interpelacje wliczało się dni sesji sejmowych, nie zaś dni kalendarzowe, Sejm IV, Spraw. Sten. z 73 pos. w dn. 19 II 1938 r. t. 5-6, 13-14 i 23.

<sup>37</sup> Tekst: Sejm IV, Spraw. Sten. z 73 pos. w dn. 19 lutego 1938 r., t. 4.

<sup>38</sup> A. Ajnenkiel: *Polska po przewrocie majowym. Zarys dziejów politycznych Polski 1926-1935*. Warszawa 1980, s. 570-572; A. Adamczyk: *Bogusław Miedziński (1891-1972) Biografia polityczna*, Toruń 2001, s. 256.



Wbrew sugestiom marszałka Rydza-Śmigłego nie chciał jednak zerwać z Falangą. Wolał ustąpić<sup>39</sup>. 10 stycznia 1938 r. szefem OZN został gen. Stanisław Skwarczyński.

Grupa „Jutra Pracy” nie zaakceptowała tej zmiany, a zwłaszcza kierunku polityki nowego szefa obozu. Zarzucano mu odchodzenie od linii totalitarnej, odrzucenie młodzieży narodowej, faktyczne porzucenie idei konsolidacji narodu. Postanowiła zatem walczyć o zapisane w Deklaracji OZN, a jej zdaniem w praktyce zapoznawane ideały. Działania nie miały być wymierzone w Naczelnego Wodza. Kierowano je natomiast przeciw postawionym przez niego na czele OZN ludziom. Starano się wykazać, iż cel OZN, poszerzenie społecznej bazy rządu, jest możliwy do osiągnięcia wyłącznie na bazie nacjonalizmu i że skutecznie w tym kierunku mogą Obóz poprowadzić jedynie ci piłsudscy, którzy od roku 1935 z takim programem występują konsekwentnie.

Logika walki narzucała wymóg zaostżenia taktyki, stąd intensyfikacja akcji antyżydowskiej i akcji antymasońskiej oraz niewiele późniejsza decyzja o zaatakowaniu przez „Jutro Pracy” innych grup wchodzących w skład OZN<sup>40</sup>.

**Dnia 19 lutego 1938 roku w Sejmie.** 29 stycznia 1938 r. poseł J. Dudziński zgłosił na podstawie art. 88 ust. 4 Regulaminu Sejmu wniosek o wniesienie na porządek dzienny Sejmu jego interpelacji z 16 czerwca 1937 r. w sprawie należenia funkcjonariuszy państwowych do nielegalnych organizacji. Rozprawa odbyła się 19 lutego 1938 r., na 73. posiedzeniu Sejmu. Poza interpelantem i przedstawicielem rządu mógł w niej zabrać głos jeszcze tylko jeden poseł, zajmujący odmienne od interpelanta stanowisko (art. 88 ust. 6 regulaminu).

J. Dudziński swą obszerną mowę<sup>41</sup> rozpoczął od przypomnienia kwestii znaczących dla posłów na Sejm IV kadencji:

[...] Po śmierci Marszałka Piłsudskiego sytuacja zmieniła się zasadniczo i [...] wobec braku tego Wielkiego Przewodnika naród musi dzisiaj sam znaleźć drogę, po której kroczyć będzie w przyszłości.

I ciekawe, że zarówno p. gen. Żeligowski, jak i p. Kopeć wśród szeregu innych posłów jednogłośnie konstatawali, że tą drogą po której powinniśmy kroczyć, jest prawo, prawo zawarte w Konstytucji.

Stwierdzili oni również z żalem, że niestety Konstytucja jest jeszcze martwą literą bardzo nieśmiało wprowadzaną w życie, że nie wżarła się ona jeszcze w żyły i krew zarówno Rządu, jak i rządzonego społeczeństwa. [...]

Art. 31 Konstytucji mówi, że Sejm sprawuje funkcje ustawodawcze i kontrolę nad działalnością Rządu. Kontrola ta wyraża się w prawie Sejmu do żądania ustąpienia Rządu lub Ministra, pociągania wespół z Senatem Prezesa Rady Ministrów lub Ministra do odpowiedzialności konstytucyjnej, interpelowania Rządu.

<sup>39</sup> W. Pobóg-Malinowski: *Najnowsza historia polityczna Polski*, wyd. 3, Londyn 1985, t. 2 s. 804.

<sup>40</sup> J. Majchrowski: *Silni...*, s. 191-192.

<sup>41</sup> Sejm IV, Spraw. Sten. z 73 pos. w dn. 19 lutego 1938 r., t. 5-13.

Chciałbym tu podkreślić ten zwrot w Konstytucji, który mówi: „Sejm sprawuje kontrolę”. Co to znaczy? To znaczy, że Sejm ma obowiązek, a nie prawo sprawowania kontroli nad Rządem. Podkreślam to dlatego, gdyż chciałem stwierdzić publicznie, iż interpelując Rząd poseł spełnia swój konstytucyjny obowiązek<sup>42</sup>.

Następnie omówił, obficie okraszając cytatami, powołany w interpelacji artykuł i przedstawił taką oto polityczną diagnozę:

[...] Pismo amerykańskie twierdzi, że masoni polscy są bardzo zadowoleni z wysokiej klasy należącej do zakonu. Ich wysoka pozycja społeczna tłumaczy fakt, dlaczego 400 ludzi w 11 łóżach wywiera tak znaczny wpływ na losy kraju.

Mówiąc brutalnie, możemy zaryzykować twierdzenie, że na rachunek obozu, będącego u władzy, rządzi Polską zakonspirowana mafia. Na to nikt z nas żadną miarą zgodzić się nie może, bo widzimy rezultaty tej gospodarki. Niewiele czasu upłynęło od śmierci Marszałka, a całe życie polityczne jest w kompletnej dekompozycji. Naczelny Wódz rzuca hasło zjednoczenia narodowego w imię najdroższego dla Polaków celu obronności i – powiedzmy sobie otwarcie – hasło to jeszcze nie chwyciło. A dlaczego? Bo w Polsce rozplenilo się panowanie rozmaitych mafii. Nikt już w Polsce nikomu nie wierzy, nikt nie wierzy nawet w najbardziej piękne i szlachetne hasła. Każdy boi się, ażeby czasem pod przykrywką pięknych haseł nie został wciągnięty do organizacji, która będzie po prostu narzędziem tylko zorganizowanej mafii, będącej nawet pod wpływami obcej agentury.

I dlatego, jeżeli ma nastąpić prawdziwa konsolidacja, musi być oczyszczona atmosfera polityczna Polski. Wszystkie mafie muszą być wytępione, tak jak muszą być wytępione nadużycia w administracji.

Dlatego też [...] odpowiedź p. Premiera jest dla mnie wielkim rozczarowaniem. Świadczy ona bowiem, że albo p. Premier nie docenia destrukcyjnej działalności mafii w Polsce, albo p. Premier nie ma możliwości, aby z mafiami zrobić w Polsce porządek. W tym przekonaniu utwierdza mnie notatka w prasie o podaniu się do dymisji po mojej interpelacji p. Stempowskiego i o nie przyjęciu tej dymisji przez p. Ministra Poniatowskiego. Również nie wyciągnięcie wniosków przez p. Ministra Kościalkowskiego w stosunku do p. Skokowskiego, utwierdza mnie w przekonaniu, że obaj ci pp. Ministrowie nie mają nic przeciwko tajnym organizacjom masońskim w Polsce wbrew obowiązującemu prawu.

Czyż mogę zatem mieć zaufanie do Ministrów, którzy nie przestrzegają prawa, którzy mogą być posądzeni o sprzyjanie tajnym, mafijnym organizacjom, stanowiącym obce agentury w Polsce? I czyż nie jest wtedy słuszny mój zarzut, oparty na informacjach zagranicznej prasy masońskiej, że Polską na nasz legionowo-peowiacki rachunek rządzi z ukrycia mafia masońska?

Znam doły legionowe. Mają one dosyć panowania mafii i złączonego z tym panowania nędzy w Polsce. Mają one dość wyzysku uprawianego przez pewne sfery na polskim narodzie w imię demoliberalnych haseł. Chcą wprzęgnięcia całego narodu do ciężkiej wyzwoleńczej pracy nad uzyskaniem kompletnej niezależności politycznej i gospodarczej.

A przede wszystkim chcą panowania prawa, prawa zawartego w testamencie Marszałka – Konstytucji kwietniowej i chcą żeby Rząd cały stał na straży tego prawa i wykonywał je bez żadnych ubocznych myśli i celów<sup>43</sup>.

<sup>42</sup> Ibidem, I. 5.

<sup>43</sup> Ibidem, I. 11-12.

Konkluzja odstawała jednak od bohaterskiego tenoru mowy:

[...] Zwracam się do Ministra Sprawiedliwości jako Naczelnego Prokuratora Państwa, aby w imię obrażonego prawa wszczął natychmiast dochodzenie i doprowadził do przykładowego surowego ukarania winnych.

Oddaję Panu, Panie Ministrze Sprawiedliwości<sup>44</sup>, tę nitkę, po której Pan musi dojść do kłębka, dojść do tego, kto są ci 400, którzy wywierają tak wielki ujemny wpływ na losy naszego kraju. [...] <sup>45</sup>.

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski, przemawiając bezpośrednio po nagrodzonym hucznymi brawami Dudzińskim, był w trudnej sytuacji: masoneria z założenia nie wyjawiała swych prac ani struktur. Polemika z gołosłownymi zarzutami interpelanta o mafijności, obcości, agenturalności i destrukcyjnej działalności musiałaby się sprowadzić do zaprzeczania i byłaby podobnym pustosłowiem. Obrona masonerii, jako takiej, nie była też rolą szefa rządu. Rozpoczął więc z humorem:

[...] Mówcie sobie Koledzy co chcecie, a dawno już tak zgrabnej mowy parlamentarnej nie słyszałem. [...] dla każdego przeciętnego, jak my, parlamentarzysty, wystarczyło by, żeby była na przykład „lekkomyślność premiera” – a już o tym można powiedzieć mowę. Dla jednego wystarczyło by, że są „mafie w Polsce” – można mowę o tym powiedzieć. Dla drugiego wystarczyło by, że są „obce agentury”. Dla innego wystarczyło by, że jest „obrażone prawo przez ministrów”. Dla jeszcze innego spośród nas – zwykłych parlamentarzystów – starczyło by, że jest źle wykonywana Konstytucja. Każdy z tych tematów to jest jedna cała mowa. A tu nasz szanowny, kochany p. kolega Dudziński wszystko to zebrał razem, zlepil syndediconem i zrobił z tego jedną wielką kulę do olbrzymiej mowy parlamentarnej, która miała rozwalić wszystko, co się podobno w Polsce dzieje<sup>46</sup>.

Przechodząc do samej sprawy, do tych „strasznych” masonów, powiedział:

Otóż, Proszę Kolegów, są trzy rodzaje państw, trzy ustosunkowania się do masonerii. Pierwszy – to są tzw. wielkie demokracje. W tych krajach masoneria jest w rozkwicie, masoneria jest zupełnie jawna. I tymi państwami są dla przykładu Anglia, Stany Zjednoczone, Francja, Szwajcaria. Drugie – państwa totalistyczne, w których masoneria jest zakazana. Dla przykładu powiem: Włochy, Niemcy, Sowiety. Jest trzeci rodzaj państw, istniejący między nimi, państwa o ustroju, który może przypomina jedno i drugie albo różni się od jednego i drugiego i do tych państw należy Polska. I tak samo stoi sprawa masonerii w Polsce.

[...] W Polsce brak jest dotąd ustawy zakazującej masonerii. Na dowód tego przytoczę fakt, że w b. zaborze pruskim, [...] istnieją legalne, jawne loże masoniekie o znanych adresach, o znanym składzie, posiadające swój ruchomy i nieruchomy majątek, a więc jawnie prosperujące. [...]

<sup>44</sup> Witold Grabowski, który też przewodniczył „Klubowi 11 listopada”, A. Ajnenkiel: *Polska po...*, s. 552.

<sup>45</sup> Sejm IV, Spraw. Sten. z 73 pos. w dn. 19 lutego 1938 r., ł. 12.

<sup>46</sup> Ibidem, ł. 13.

Sprawa masonerii nie została więc dotąd załatwiona przez 34 rządy, nie przez mój tylko, ale przez całe 34 rządy, w tym wielokrotne rządy Marszałka Józefa Piłsudskiego, na którego powoływał się kolega Dudziński. Dlaczego nie została załatwiona? Nie dlatego, ażeby ten stan rzeczy był tak przyjemny i żeby to było dobrze, że jest nie załatwiony. Ale dlatego, że naprawdę jest tyle zagadnień w Polsce i tyle rzeczy ważniejszych, jeszcze ustawowo nie uporządkowanych, że z konieczności sprawa ta jest w zawieszeniu. Jednak nie będę się powoływał na 34 poprzednie rządy, ale powiem swoje własne zdanie z właściwą mi prostotą, chociaż zawsze jestem za to bity po głowie. Jako Polak i jako Szef Rządu uważam wpływ masonów w Polsce za szkodliwe (Oklaski.) i masonom nie ufam. (Oklaski.) [...]

Żeby nie być gołosłownym co do mego stosunku do mieszania się masonerii w sprawy państwowe i wykazać, jak ja się z tym załatwiam, to podam Kolegom przykładzik. Jak Koledzy wiedzą do r. 1937 istniała w Polsce bardzo wpływowa Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela, oparta o międzynarodówki, oparta o międzynarodowe wpływy, o silne wpływy międzynarodówek. I Proszę Panów, nie żaden „mocny rząd”, tylko mój słabiutki rząd, który „nic nie może zrobić” szeregami cięć zawiesział pojedyncze ogniwa i potem zarząd główny zlikwidował w Warszawie. Cała więc Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela za moich rządów została w Polsce wyrwana z korzeniami. (Oklaski.) Czy Pan przypuszczać może, że gdyby Rząd mój był rządzony przez mafie i masoni byli w Rządzie, czyby sami wyrwali się z korzeniami? Oskarżenia pańskie są błędne i gołosłowne. (Oklaski.)

Tak więc, Proszę Panów, Rząd mój – stwierdzam kategorycznie – z wszelkiego rodzaju wpływami szkodliwymi dla Państwa międzynarodówek walczy i nadal walczyć będzie bez względu na postacie i wpływy, które te międzynarodówki w Polsce posiadają. (Oklaski.)

Wreszcie parę słów osobiście do pana kolegi Dudzińskiego.

Panie Kolego! Wie Pan i wie każde dziecko w Polsce, że autorytet temu rządowi daje p. Marszałek Edward Śmigły-Rydz. I gdy Pan wie na pewno o tym, jak mogło przejść przez usta Panu Koledze, że „na rachunek obozu legionowo-peowiackiego rządzą zakonspirowana mafia?”

Niech Pan w swoim sumieniu tę rzecz spokojnie rozważa. (Oklaski)<sup>47</sup>.

Po wystąpieniu premiera o głos przeciw interpelacji poprosił jeden z matorów prowadzonej przez grupę „Jutro Pracy” kampanii antymasońskiej, poseł Wacław Budzyński:

Nie widzę w tym Sejmie nikogo, kto w samej zasadzie będącej przedmiotem interpelacji p. Dudzińskiego, byłby przeciwko interpelantowi. Wszyscy absolutnie doceniają niebezpieczeństwo tajnych organizacji w Polsce, zwłaszcza gdy ich ośrodek dyspozycji, ich sztab główny ma siedzibę poza granicami kraju. Za obowiązek każdego Polaka uważamy walkę z obcą agenturą [...]. Ale przecież bronią w tej walce nie może być interpelacja. I tu nie zgadzam się z moim przyjacielem i kolegą p. Dudzińskim<sup>48</sup>.

Dostawszy się tym sposobem na mównicę, W. Budzyński wygłosił kolejną filipikę przeciw masonom.

<sup>47</sup> Ibidem, t. 14-16.

<sup>48</sup> Ibidem, t. 16-17.

[...] Skład osobowy obecnego rządu jest wybitnie niejednolity. Są w nim przedstawiciele różnych przekonań i poglądów ideowych. Zwolennicy ruchu narodowego w nowoczesnym ujęciu obok sympatyków demoliberalizmu i tzw. lewicy politycznej. Może więc nie stanowi tak głębokiej tajemnicy, przynajmniej dla części aktualnej władzy państwowej, fakt należenia do masonerii oskarżonych przez posła Dudzińskiego urzędników państwowych. Wszystko zależy od tego, czy znamy masonerię i jak rozumiemy jej działalność. [...]

Polacy mogli należeć do masonerii w okresie walk o niepodległość Polski, rozumując – i słusznie – że z diabłem nawet bym się sprzymierzył, byle odzyskać wolność polityczną Narodu, byle tylko zdobyć polską formę życia państwowego dla Polaków. [...] Polacy należący do masonerii obecnie, w czasach suwerenności własnego narodu, służą obcym agenturom oraz ich tajnym celom i zasługują na to jedynie, by zawisli na pierwszej lepszej suchej gałęzi. (Oklaski.)

Masoneria w niepodległej Polsce prowadzi akcję dywersyjną. Należenie do masonerii w niepodległej Polsce powinno być karane tak jak zdrada stanu. [...] cele masonerii [...] nie uległy zasadniczym zmianom. Ta sama nuta. Ta sama międzynarodówka. Rozbrojenie powszechne. Stany zjednoczone Europy, czyli: pacyfizm i przekreślenie granic państw. My wiemy, czym to pachnie i do czego to wszystko prowadzi. Pachnie dziegiem moskiewskim, prowadzi do krwi i ognia wojny domowej. [...]

Organizacja tajna, mająca takie cele na widoku, musi być w Polsce wytepiąca bez litości. Art. 165 k.k.<sup>49</sup> wydaje mi się w tym względzie nadto jeszcze pobłażliwy, w każdym razie powinien być stosowany bez namysłu wobec członków masonerii bez względu na stanowisko, jakie kto piastuje, choćby najbardziej urzędowe i wysokie, choćby nawet który z nich należał do aktualnej władzy państwowej. [...]

Z punktu widzenia prawnego masoneria w Polsce znajduje się w sytuacji [...] właściwie nie wiadomo jakiej. Nie jest zalegalizowaną bezpośrednio, co najwyżej pod pseudonimami w postaci przybudówek organizacyjnych, związków i stowarzyszeń powołanych lub opanowywanych przez masonerię do celów ubocznych: wywiadu, rekrutacji i wychowania. A mianowicie – wymienię tu te organizacje – Rotary Club, powołany do życia w Polsce w r. 1930 dla celów wywiadu gospodarczego, Bnei Brith (co znaczy Synowie przymierza), czysto żydowskie loże masońskie ... [...] pod pozorami akcji filantropijnej loże te ukrywają swoje właściwe cele masońskie; Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela – nie tak dawno rozwiązana przez władze administracyjne w Polsce; Zarząd Związku Nauczycielstwa Polskiego, związany ściśle z Federacją Międzynarodową Stowarzyszeń Nauczycielskich. (Przerywania.) [...]

Jeśli można było ostatnio wpaść na ślad łoża masońskiej żydowskiej „Ogniwo” w Warszawie i przechwycić listę członków łoża<sup>50</sup>, i zając utensylia rytu masońskiego, i w stosunku do zdemaskowanych wyciągnąć z faktu należenia do masonerii daleko idące konsekwencje, i mało kto o tym wie, to właśnie tą metodą akcji bezpośredniej można i trzeba zdekonspirować całą organizację masońską w Polsce, a nie interpelacjami. Panowie trzeba! Musi to zrobić Rząd! [...]

Regulaminy Sejmu nie przewidują głosowania wniosków przy rozprawie nad interpelacjami. Żałuję bardzo. Będę jednak na pewno wyrazicielem woli całego Sejmu, jeżeli sformułuję apel do Pana Premiera jak następuje:

„Sejmu wzywa Rząd do postawienia w stan oskarżenia na mocy art. 165 k.k. niżej wymienionych: 1) Zbigniewa Skokowskiego, wyższego urzędnika Ministerstwa Opieki Społecznej; 2) Stanisława Stempowskiego, wyższego urzędnika Ministerstwa Rol-

<sup>49</sup> Zob. wyżej s. 372.

<sup>50</sup> Zob. niżej przyp. 81.

nictwa i Reform Rolnych; 3) Hipolita Gliwica, b. Ministra Przemysłu i Handlu; 4) Emila Kipę, wyższego urzędnika Ministerstwa Spraw Zagranicznych; 5) Mariana Ponikiewskiego, dyrektora Z.U.S.; 6) Mieczysława Wolfkego, profesora zwyczajnego Politechniki Warszawskiej; 7) Zygmunta Dworzańczyka, wyższego urzędnika Ministerstwa Opieki Społecznej, jak również tych wszystkich, którzy ujawnieni zostaną w toku śledstwa”.

Żeby tę walkę Rządu z obcą agenturą ułatwić, zapowiadam zgłoszenie projektu ustawy przeciw masonerii, jako przeciw operującej w Polsce groźnej agenturze obcej<sup>51</sup>.

Tę zapowiedź poseł W. Budzyński spełnił 25 marca 1938 r., składając do łaski marszałkowskiej projekt ustawy o zwalczaniu masonerii. Sejm nagrodił go brawami<sup>52</sup>.

Na tym samym posiedzeniu J. Hoppe, jako sprawozdawca Komisji Prawniczej, referował<sup>53</sup> rządowy projekt ustawy o pozbawianiu obywatelstwa<sup>54</sup>, a J. Dudziński ustawę, której był wnioskodawcą, o zmianie ustawy z 17 kwietnia 1936 r. o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach. Wprowadzała ona zakaz uboju rytualnego<sup>55</sup>. Inicjatywy posłów Budzyńskiego i Dudzińskiego wpisywały się w pewną linię, jako że 10 dni wcześniej Sejm uchwalił, również z inicjatywy poselskiej, ustawę o wytwarzaniu i handlu dewocjonaliami i przedmiotami kultu religijnego (sprawozdawcą był również poseł należący do grupy „Jutro Pracy”, B. Sikorski)<sup>56</sup>. Dla religii chrześcijańskiej, mojżeszowej i muzułmańskiej działalnością tą mogły się zajmować wyłącznie osoby tego wyznania, których owe wytwory dotyczą. W odniesieniu do osób prawnych rozciągnano to kryterium na cały skład zarządu, rady nadzorczej oraz wszelkich innych władz<sup>57</sup>.

Według projektu ustawy posła Budzyńskiego działalność masońska miała być w Polsce zabroniona pod groźbą kary więzienia na czas nie krótszy niż 5 lat oraz grzywny. Taką samą sankcję wymierzano by za działalność masońską obywateli polskich za granicą, niezależnie od przepisów obowiązujących w miejscu popełnienia przestępstwa. Wobec skazanych sądy miały obligatoryjnie orzekać utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na czas nie krótszy od 5 lat. Majątek związków masońskich, bez względu na to, na czyje imię był ulokowany, miał przejść na własność Skarbu Państwa,

<sup>51</sup> Sejm IV, Spraw. Sten. z 73 pos. w dn. 19 lutego 1938 r., ł. 16-22.

<sup>52</sup> Sejm IV, Spraw. Sten. z 80 pos. w dn. 25 lutego 1938 r., ł. 150.

<sup>53</sup> Ibidem, ł. 19-22 i 44-45.

<sup>54</sup> Dz.U.R.P. 1938, nr 22, poz. 191.

<sup>55</sup> Sejm IV, Spraw. Sten. z 80 pos. w dn. 25 lutego 1938 r., ł. 119-125 i 147-149. Ustawa ta nie weszła w życie, ponieważ nie zdążył się o niej wypowiedzieć Senat. Sesja zwyczajna została zamknięta 31 marca 1938 r. Porządek zwołanej z dniem 8 VI 1938 r. sesji nadzwyczajnej nie obejmował tego punktu, a 13 września 1938 r. Prezydent RP rozwiązał Sejm i Senat – M.P. 1938, nr 210, poz. 431.

<sup>56</sup> Sejm IV, Spraw. Sten. z 80 pos. w dn. 25 lutego 1938 r., ł. 16-22.

<sup>57</sup> Dz.U.R.P. 1938, nr 19, poz. 149. Ustawę tę ogłoszono z błędną datą: „z dnia 25 marca”, zamiast prawidłowo „z dnia 15 marca 1938 r.”

zaś przewłaszczenia dokonane w ciągu 5 ostatnich lat byłyby nieważne, o ile zostały dokonane bez specjalnego zezwolenia władzy. Niesłuchanie groźny był przepis kreujący nieznaną do tej pory prawu odrodzonej Polski kategorię „liszeńców”: osoby biorące udział w działalności związków masonskich [nie zaś: skazani na podstawie tej ustawy – R. K.] miały tracić stanowiska i zaopatrzenie z funduszków publicznych w postaci pensji, emerytur, czy darów z łaski. Tak jak za działalność masonską, mieli być karani poplecznicy oraz „przeciwdziałający wykonaniu niniejszej ustawy”<sup>58</sup>. Ten ostatni przepis to kuriozum, ze względu na nieoznaczoność ustawowych znamion czynu. Czy niezamierzone?

Pierwsze czytanie projektu ustawy o zwalczeniu masonerii odbyło się 31 marca 1938 r., na ostatnim w tej sesji zwyczajnej posiedzeniu Sejmu. Izba milcząco zaakceptowała odesłanie go do Komisji Prawniczej<sup>59</sup>.

**Frona w Ozonie.** Sesja zwyczajna Sejmu 1937/38 unaoczniała, nie tylko premierowi, kruchość sytuacji politycznej. Na powolność Sejmu nie można już było bezwarunkowo liczyć. Klub Parlamentarny OZN, w którym dynamiczna grupa legionowych nacjonalistów toczyła walkę z nowym kierownictwem o kierunek polityki, przestał być pewnym zapleczem rządu. Ustawy, uchwalane z inicjatywy poselskiej wbrew rządowi, groziły destabilizacją państwa. Autorytet marszałka Rydza-Śmigłego mógł okazać się niewystarczający, by uchronić rząd przed *votum* nieufności ze strony utworzonej *ad hoc* większości, np. za tolerowanie obcej agentury – masonerii. Z kolei walka z Sejmem, którego kompetencje opierały się na konstytucji kwietniowej, nie wchodziła w rachubę, gdyż podważyłaby prawowitość władzy.

Słuchając mowy J. Dudzińskiego i obserwując reakcje posłów, premier Składkowski doszedł zapewne do przekonania, że musi usunąć przynajmniej jeden cel dla polityczno-propagandowych akcji, które prowadzili „szwoleżerowie” z „Jutra Pracy”. Wybór nie był trudny. Zadeklarował więc, że jako Polak i jako szef rządu uważa wpływy masonskie w Polsce za szkodliwe i że masonom nie ufa. Zasugerował też, iż jego rząd uporządkuje ustawowo tę sprawę. Zamknięcie sesji pozwalało mu mieć nadzieję na odroczenie problemu, przynajmniej do jesieni.

Brak trybuny sejmowej nie był przeszkodą, która uniemożliwiłaby kontynuację przez legionowych nacjonalistów walki o zmianę linii politycznej OZN. Stawiając tezę, że *Deklaracja* płka Koca mogła się stać zdrowym pokarmem, jednakże jej przesłanie wietrzeje powoli, bo nie czyni się nic, by sprowadzić ją na ziemię między ludzi, grupa „Jutra Pracy” zaatakowała swych oponentów w OZN i oficjalną prasę Obozu<sup>60</sup>. 10 kwietnia 1938 r. ukazały się

<sup>58</sup> Sejm IV, Druk nr 804.

<sup>59</sup> Sejm IV, Spraw. Sten. z 81 pos. w dn. 31 marca 1938 r., t. 7.

<sup>60</sup> J. Majchrowski: *Silni...*, s. 191

trzy artykuły: Jana Hoppe, *Opinia o Sejmie*, Wacława Budzyńskiego, *Dywerysja Naprawy* i Włodzimierza Szczepańskiego, *Ojczyzna nasza na co dzień*<sup>61</sup>.

Porównanie w tekście W. Budzyńskiego oenerowskiego „ABC” do „Gazety Polskiej” uznane zostało za profanację. Gen. S. Skwarczyński wykluczył za to autora z OZN oraz z Koła Parlamentarnego. 10 dni później poseł K. Świętopełk-Mirski wniósł o przekazanie sprawy W. Budzyńskiego sądowi Klubu Parlamentarnego OZN. Generał odmówił. W konsekwencji J. Hoppe, jako autor jednego z kwestionowanych artykułów, złożył uzyskany przed kilku dniami mandat członka Rady Naczelnej OZN, zrezygnował z funkcji sekretarza Grupy Poselskiej OZN i wystąpił z Obozu. Za nim poszli pozostali posłowie grupy „Jutro Pracy”<sup>62</sup> oraz solidaryzujący się z nimi, jak np. Janina Prystorowa czy b. premier Leon Kozłowski. OZN utracił większość w Sejmie.

Opuściwszy Obóz, grupa „Jutro Pracy” podjęła pracę polityczną już tylko na swój rachunek. Jedną z pierwszych inicjatyw, w które się zaangażowała, był Zjazd Prasy Polskiej w dniu 11 czerwca 1938 r. w Domu Katolickim w Warszawie. Wzięły w nim udział tytuły należące do Porozumienia Młodej Prasy. Postanowiono utworzyć Agencję Antymasońską, której zadaniem miało być systematycznie informowanie opinii o celach i działaniach związków tajnych oraz koordynacja badań masonoznawczych. Kierownictwo Agencji objęli Jerzy Braun, Kazimierz Morawski i poseł Wacław Budzyński, naczelny redaktor „Jutra Pracy”.

Agencja Antymasońska rozpoczęła publikację „Biuletynu Antymasońskiego”<sup>63</sup>. Wydawała też książki, m.in. *Państwo w okowach masonerii* A.G. Michela w tłumaczeniu i z przypisami K. Morawskiego<sup>64</sup>, czy *Co to jest masoneria* K. Morawskiego i W. Moszczyńskiego<sup>65</sup>. W drugiej z nich, powołując się na amerykańskiego rabina, dra Izaaka Weissa, pisano, że masoneria jest instytucją żydowską, której historia, stopnie, godności, hasła i nauki są żydowskie, od początku do końca, a jej programem politycznym jest zniszczenie narodów i państw katolickich oraz zbudowanie na ich gruzach Demokratycznej Republiki Światowej<sup>66</sup>.

Dzień wcześniej rozpoczął obrady Sejm, zwołany na sesję nadzwyczajną<sup>67</sup>. Na kolejnym posiedzeniu, 21–22 czerwca 1938 r., izba uczciła pamięć swego zmarłego marszałka, Stanisława Cara, i dokonała wyboru jego następcy. Kandydatów było dwóch: płk W. Sławek, którego zgłosił pozostający od

<sup>61</sup> „Jutro Pracy” 1938, nr 15.

<sup>62</sup> J. Majchrowski: *Silni...*, s. 192.

<sup>63</sup> *Agencja Antymasońska. Biuletyn*. Red. Helena Duninówna, Ludgierd Domański, Warszawa 1838–1939. Do września 1939 r. ukazało się 6 numerów.

<sup>64</sup> Katowice 1939.

<sup>65</sup> Warszawa 1939, Poznań 1997.

<sup>66</sup> J. Bartyzel: *Kazimierz Morawski*, <http://metapedia.konserwatyzm.pl>.

<sup>67</sup> Została zwołana z dniem 8 czerwca 1938 r.



początku poza Ozonem poseł gen. Lucjan Żeligowski, i – zgłoszony przez posła Tadeusza Kopia (też niezwiązanego z OZN) – dr Ignacy Nowak, łączony z „Naprawą”. Stosunkiem głosów 114 do 30, przy 32 głosach nieważnych, wybrany został W. Sławek. Musiało na niego głosować co najmniej 30 kilku członków Koła Sejmowego OZN. Wybór posłowie przyjęli hucznymi oklaskami<sup>68</sup>. W inauguracyjnym przemówieniu nowy marszałek zadeklarował, iż za pierwsze swoje zadanie uważać będzie przestrzeganie praw ustrojowych zawartych w ustawie konstytucyjnej, a określających zakres prac, obowiązków i praw Izby<sup>69</sup>. Pod łaską W. Sławka Sejm kontynuował sesję nadzwyczajną, odbywając jeszcze 7 posiedzeń<sup>70</sup>.

Niekorzystny dla OZN rezultat wyborów marszałkowskich zachęcił posłów grupy „Jutro Pracy” do wzmożenia politycznego ataku. W trakcie sesji nadzwyczajnej, której przedmiot był określony w zarządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej, dostępnymi dla posłów instrumentami były wnioski o *vo-tum* nieufności i interpelacje. Nie decydując się na sięgnięcie po ten pierwszy, postanowiono powrócić do akcji antymasońskiej, zawieszona na terenie sejmowym od końca marca wskutek zamknięcia sesji zwyczajnej.

Dnia 9 lipca 1938 r. poseł W. Budzyński wniósł zatem interpelację do Ministra Sprawiedliwości w sprawie Zygmunta Dworzańczyka<sup>71</sup>, którego w lutym oskarżył z trybuny sejmowej o przynależność do masonerii.

Obecnie dowiaduję się z prasy, że p. Zygmunt Dworzańczyk awansował na jeszcze wyższe stanowisko – Dyrektora Departamentu M.O.S.

Wobec tego zapytuję Pana Ministra Sprawiedliwości:

1. czy wdrożone zostało dochodzenie przeciwko osobom oskarżonym publicznie w dniu 19 lutego r. b. o należenie do masonerii?
2. jaki jest wynik dochodzenia w sprawie p. Zygmunta Dworzańczyka?<sup>72</sup>

Następnego dnia, 10 lipca 1938 r., na pierwszej stronie redagowanej przez Jerzego Giedroycia „Polityki” ukazał się tekst sygnowany L. K.: *Parę uwag o masonerii*. Zawierał on krótką charakterystykę masonerii z bardzo nieprzy-

<sup>68</sup> Sejm IV, Spraw. Sten. z 83 pos. w dn. 21 i 22 czerwca 1938 r., ł. LXXXIII/9.

<sup>69</sup> Ibidem, ł. LXXXIII/11.

<sup>70</sup> Wbrew dotychczasowej praktyce sesja nadzwyczajna nie została przez Prezydenta Rzeczypospolitej zamknięta, natomiast zamykając 90 posiedzenie Sejmu w dniu 21 lipca 1938 r., na którym załatwiono ostatnie sprawy wymienione w zarządzeniach Prezydenta Rzeczypospolitej, W. Sławek powiedział, iż o terminie i porządku następnego posiedzenia Sejmu posłowie zostaną powiadomieni na piśmie – Sejm IV, Spraw. Sten. z 90 pos. w dn. 21 lipca 1938 r., ł. XC/76.

<sup>71</sup> Sejm IV, Spraw. Sten. z 88 pos. w dn. 9 lipca 1938 r., ł. LXXXVIII/4.

<sup>72</sup> Biblioteka Sejmowa, Sejm IV, interpelacje, sygn. IV/00274. Z. Dworzańczyk, dyrektor Departamentu Ogólnego Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, miał być sekretarzem Wielkiego Wschodu Polski. Późnym latem 1938 r. został przeniesiony w stan nieczynny, czemu prasa nadała duży rozgłos – L. Hass: *Zasady...*, s. 195. Dr E. Kipa z Ministerstwa Spraw Zagranicznych przeszedł na emeryturę – L. Hass: *Stanisława Stempowskiego spotkania z policją polityczną w 1938 i 1940 roku. Dwa niepublikowane fragmenty Pamiętników S. Stempowskiego*. – „Ars Regia” nr 7 (1994), przyp. 14 za: *Drugi mason usunięty*, „Jutro Pracy” 1938, nr 44 z 18 XI.

chylnym komentarzem oraz ujawniał, jako rzekomych masonów, Ignacego J. Paderewskiego, Macieja Rataja, gen. Władysława Sikorskiego, Stanisława Strońskiego i prof. Stanisława Kota. Bez trudu rozszyfrowano inicjały autora: Leon Kozłowski<sup>73</sup>.

Były premier, a obecnie senator, w przeszłości sam mason<sup>74</sup>, przygotowywał się do antymasońskiego wystąpienia na jesień 1938 r. Poprosił więc Wacława Orynga, piłsudczyka, redaktora wydawanego w Genewie „Journal des Nations”, o spisy polskich masonów, „zarówno Szkotów, jak i Wielkiego Wschodu”. 5 lipca 1938 r. drugi raz napisał do W. Orynga w tej sprawie, pytając, czy może liczyć na te katalogi i na kiedy, bo sprawa, na której mu bardzo zależy, ma w obecnej chwili duże znaczenie dla całej rozgrywki<sup>75</sup>.

W. Oryng odpowiedział (26 lipca), że sprawa nie jest łatwa. Przedstawił różne swoje starania, na koniec stwierdził, że prośby spełnić nie może. Trudno powiedzieć, czy z powodu trudności, czy z dystansu, gdyż jak pisał:

Nie rozumiem, co ma na celu akcja przeciwmasońska w Polsce. Znamy wszyscy naszych Skokowskich, Stempowskich, Kipów, Śmiarowskich, Strugów, Chodźków czy Aszkenazyh. Nic nigdy nie zauważyłem w ich pracy, co by Polskę mogło po-  
hańcić<sup>76</sup>.

I dalej: najczęściej stawiane zarzuty, a więc ulegania obcym wpływom, uprawiania wspólnych praktyk czy wreszcie uznawania doktryn zrodzonych za granicą „można postawić wszystkim dwunożnym ssakom, zwolennikom systemu Kopernika, teozofom, wegetarianom, fajczarzom, amatorom konia-ku, piłkarzom nożnym, a przede wszystkim radioodbiorcom”<sup>77</sup>.

Mimo monitu L. Kozłowski zdecydował się na opublikowanie tekstu o masonerii bez „zamówionych” u W. Orynga materiałów. Artykuł wywołał prasową i polityczną burzę. Podnoszono, że cenzura wycięła nazwiska czołowych postaci obozu rządowego, przeciw którym atak miał być skierowany<sup>78</sup>. (Jeśli istotnie tak było, to druk w ten sposób ocenzurowanego tekstu nie jest tytułem do chwały.) Wymienieni z nazwiska rzekomi masoni publicznie zaprzeczali. Stanisław Stroński wystąpił z pozwem i wygrał w sądzie, gdyż były premier nie był w stanie udowodnić prawdziwości swych słów. Mimo antymasońskich nastrojów na L. Kozłowskiego posypały się gromy. Część prasy po prostu się śmiała:

<sup>73</sup> M. Kozłowski: *Sprawa premiera Leona Kozłowskiego. Zdrajca czy ofiara*, Warszawa 2005, s. 74-78.

<sup>74</sup> L. Hass: *Zasady...*, s. 332; M. Kozłowski: *Sprawa...*, s. 78.

<sup>75</sup> J. Zakrzewska: *Przyczynki do rozgrywki w OZON-ie*, „Przegląd Historyczny” t. LXIV: 1973, z. 2, s. 386.

<sup>76</sup> *Ibidem*, s. 387.

<sup>77</sup> *Ibidem*, s. 388.

<sup>78</sup> M. Kozłowski: *Sprawa...*, s. 77.

*Tak się darł ów Kozłowski  
Lecz opadły go troski  
Bo się kraj pomiarkował,  
Że profesor zblagował  
Co gdzie wskaże masona  
Polska od śmiechu kona  
Bo ten Polak najlepszy  
Komu „koziół napieprzy”<sup>79</sup>.*

Pośpieszny atak prasowy L. Kozłowskiego na masonerię zakończył się więc blamażem autora. Nie osiągnął żadnego politycznego celu, może poza podtrzymaniem obecności tematyki masońskiej w opinii publicznej, co dla antymasonów też miało jakąś wartość.

W dniu 21 lipca 1938 r. do akcji ponownie ruszył zatem niezmordowany W. Budzyński, wnosząc interpelację do Ministra Sprawiedliwości w sprawie ujawnionej w Warszawie Łoży Masońskiej „Ogniwo”<sup>80</sup>. Z faktu skazania przez sądy dezertera oraz osoby, która go ukrywała<sup>81</sup> interpelant wywodził, że:

1. legalnie zarejestrowane Tow. braterskie „Ogniwo” o celach kulturalno-humanitarnych<sup>82</sup> [...] jest właściwie szyldem, pod którym ukrywa swoją tajną działalność Łoża Masońska;

2. do Łoży tej poza oskarżonymi należy jeszcze wielu innych znanych z nazwiska itd. ludzi, którzy w tajnej działalności brali udział czynny, nic nie mający wspólnego ze statutowymi celami Towarzystwa;

3. Łoża „Ogniwo” utrzymywała łączność stałą z lożami w Inowrocławiu i w Poznaniu, co świadczy o istnieniu zorganizowanej sieci masońskiej w Polsce;

4. rolę decydującą w tych lożach odgrywają żydzi;

5. właściwe kierownictwo i ośrodki kontroli znajdują się poza granicami kraju i stamtąd za pośrednictwem wizytatorów i gości komunikowane są instrukcje dla loż w Polsce;

6. Łoża „Ogniwo” prowadziła m. in. akcję wywrotową i posiadała na terenie armii swoją zakonspirowaną jacejkę ze starszym sierżantem Deterlingiem na czele.

[...] Zapytuję więc Pana Ministra:

Czy członkowie Łoży „Ogniwo” oraz pokrewnych loż masońskich zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej z tytułu należenia do organizacji tajnej, godzącej w Polskę<sup>83</sup>.

<sup>79</sup> Tekst z „Muchy”, za L. Chajna: *Wolnomularstwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975, s. 298, przedrukował go też M. Kozłowski: *Sprawa...*, s. 77.

<sup>80</sup> Sejm IV, Spraw. Sten. z 90 pos. z 21 lipca 1938 r., t. XC/74-75.

<sup>81</sup> Żandarmeria ujęła dezertera Alfreda Zielonego, który był sekretarzem finansowym loży „Ogniwo”. Został on skazany przez sąd wojskowy. Ukrywał go inny członek loży, adwokat Jakub Muszkat, u którego podczas rewizji domowej znaleziono jej akta. „Ogniwo” zostało rozwiązane przez władze w listopadzie 1937 r. W kwietniu 1938 r. J. Muszkat został skazany przez Sąd Okręgowy w Warszawie – L. Hass: *Zasady...*, s. 200.

<sup>82</sup> Placówka (łoża) warszawska IOOF (Old Fellows of Independent Order), zalegalizowana w lutym 1935 r. pod nazwą Stowarzyszenie Kulturalno-Humanitarne „Ogniwo”, L. Hass: *Zasady...*, s. 199.

<sup>83</sup> Biblioteka Sejmowa, Sejm IV, interpelacje, sygn. IV/00285.

Równocześnie drugą, niejako dopełniającą interpelację, także do Ministra Sprawiedliwości, złożył dr Marian Gładysz, członek prezydium Sektora Wiejskiego OZN i II zastępca Parlamentarnej Grupy Wielkopolskiej. M. Gładysz, ziemianin z krotoszyńskiego<sup>84</sup>, nie angażował się dotąd w kampanię antymasońską. Jak można przypuszczać, podpisał tylko gotowy tekst w sprawie „5-ciu urzędników państwowych, których oskarżono z Trybuny Sejmowej o przynależenie do masonerii”<sup>85</sup>. Nawiązując do artykułu L. Kozłowskiego („Opinia całej Polski poruszona została ostatnio sprawą zarzutów, postawionych kilku wybitnym osobistościom politycznym, iż należą do masonerii”), poseł Gładysz pisał:

W lutym b.r. z trybuny sejmowej [...] zostało ujawnione i poparte dowodami, iż<sup>86</sup> urzędników państwowych w stanie czynnym należą do masonerii, tym samym więc znajdują się pod wpływem zakonspirowanych obcych agentur. [...] Opinia publiczna jest głęboko zaniepokojona, iż panowie ci dotąd piastują stanowiska państwowe [...]

Wobec tego zapytuję [...] 1/ czy wdrożone zostało dochodzenie [...]? 2/ jakie są tego dochodzenia rezultaty?<sup>87</sup>

Posłowie Budzyński i Gładysz nie uzyskali na te interpelacje odpowiedzi ...

**Rozwiązanie parlamentu i delegalizacja masonerii.** Wybór W. Sławka na marszałka Sejmu unaoczniał rozpad popierającej rząd większości sejmowej, zorganizowanej w OZN. Kampania antymasońska, w prasie oraz na terenie sejmowym, którą prowadzili posłowie grupy „Jutro Pracy” J. Dudziński i W. Budzyński, w połączeniu z inicjatywami wymierzonymi nie tylko w gospodarcze interesy ludności żydowskiej, miała spowodować zmianę polityki wewnętrznej państwa.

Interpelacje, adresowane do kojarzonego z E. Rydzem-Śmigłym ministra sprawiedliwości W. Grabowskiego, na gruncie art. 165 k.k. niedwuznacznie sugerowały Prokuratorowi Generalnemu politykę represji i jednocześnie odpowiedzialność za jej zaniechanie. Sugerowały też przynajmniej polityczną odpowiedzialność ministrów M. Zyndram-Kościałkowskiego, J. Poniatowskiego czy J. Becka, którzy tolerowali w podległych sobie urzędach publicznie obwołanych masonów.

Wszystko to miało skłonić Naczelnego Wodza do przekazania kierownictwa masowej organizacji politycznej rządzącego obozu w młodsze ręce, w nadziei na przeprowadzenie prawdziwego zwrotu politycznego w kierunku sugerowanym przez legionowych nacjonalistów i w konsekwencji prze-

<sup>84</sup> M. Smogorzewska: *Posłowie...*, s. 112.

<sup>85</sup> Sejm IV, Spraw. Sten. z 90 pos. z 21 lipca 1938 r., ł. XC/74-75.

<sup>86</sup> Z 7 osób, wymienionych przez W. Budzyńskiego w sejmowym przemówieniu 19 lutego 1938 r., H. Gliwic, po ustąpieniu drugiego gabinetu K. Bartla nie pozostawał w czynnej służbie państwowej. Z Dworzańczykowi W. Budzyński poświęcił odrębną interpelację, stąd liczba 5 urzędników państwowych w służbie czynnej w interpelacji M. Gładysza.

<sup>87</sup> Biblioteka Sejmowa, Sejm IV, interpelacje, sygn. IV/00287.

zwyciężenia zmory starzejącej się formacji piłsudczyków, jaką było poczucie braku, poza własną grupą, poparcia społecznego dla sprawowanych rządów. Nowe, potencjalnie bardziej efektywne zaplecze polityczne byłoby jednak budowane nie przez Naczelnego Wodza, tylko dla Naczelnego Wodza. Zwiększałoby więc polityczną wagę budowniczych, wśród których na poczesnych miejscach musieli się widzieć posłowie grupy „Jutro Pracy”. Dla marszałka Rydza-Śmigłego i jego ambicji objęcia pełnej sukcesji po marszałku Piłsudskim cena ta była zbyt wysoka.

Zwrotu w kierunku totalnego państwa narodowego nie akceptował również premier, gen. F.S. Składkowski, którego misją było przekazanie w 1940 r. władzy w państwie marszałkowi Śmigłemu. Wieloletni minister spraw wewnętrznych miał świadomość niebezpieczeństw, jakimi dla spoistości państwa byłyby próby narzucenia Polakom uniformizacji wartości, postaw i zachowań oraz radykalne działania wymierzone choćby tylko w mniejszość żydowską. Nadzwyczajna sesja Izb stanowiła przedsmak gorącej i nieprzewidywalnej co do konsekwencji politycznych jesieni. W następstwie ewolucji, jakiej podlegał parlament wybrany w 1935 r., nawet zgłoszenie przez Zgromadzenie Elektorów kandydatury marszałka Rydza-Śmigłego na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej nie mogło być uważane za pewnik. Szansą na zrealizowanie planu politycznego „1940” było utrzymanie *status quo*. Wymagało to zmarginalizowania nacjonalistycznej frondy we własnym obozie oraz odtworzenia politycznie pewnej większości w Sejmie i Senacie.

Polityczną koniecznością była też delegalizacja masonerii. Rząd nie mógł sobie pozwolić na kolejną parlamentarną odsłonę nacjonalistycznego ataku z powodu tolerowania „tych strasznych masonów”. Zważywszy szczupłość środowisk masońskich i, szerzej, liberalno-demokratycznych w Polsce oraz rozhuśtane nastroje, nie wydawało się to trudne.

Delegalizacja masonerii, by osiągnąć zamierzony efekt, musiała być przeprowadzona z pominięciem Sejmu i Senatu. Potrzebny był jednak akt ustawodawczy, to jest ustawa lub dekret Prezydenta Rzeczypospolitej (art. 49 ust. 1 konstytucji). Odpowiedni dekret Prezydent mógłby wydać na mocy ustawowego upoważnienia (art. 55 ust. 1 konstytucji), jednak uchwalenie ustawy upoważniającej postawiłoby sprawę na forum parlamentarnym, tym razem z inicjatywy rządu. Jedynym rozwiązaniem był zatem dekret „w razie konieczności państwowej”, który prezydent mógł wydać „w czasie, gdy Sejm jest rozwiązany” (art. 55 ust. 2 konstytucji).

Władysław Pobóg-Malinowski podaje<sup>88</sup>, że zgodę na rozwiązanie Sejmu i Senatu oraz nowe wybory E. Rydz-Śmigły wyraził ostatecznie 13 września 1938 r. Generalny Inspektor miał być przez prezydenta sondowany w tej kwestii, za pośrednictwem premiera, zaraz po zamknięciu sesji zwyczajnej. Na-

<sup>88</sup> W. Pobóg-Malinowski: *Najnowsza historia polityczna Polski*. Wyd. 3. T. 2: 1914-1939, Londyn 1985, s. 853.

cisk ze strony I. Mościckiego stał się intensywniejszy po wyborze W. Sławka na marszałka Sejmu.

Jeszcze tego samego dnia prezydent podpisał zarządzenie o rozwiązaniu Sejmu i Senatu, „uznając za wskazane odnowienie składu tych Izb, ażeby mogły one [...] dać pełniejszy wyraz nurtujących w społeczeństwie prądów. Od nowych Izb Ustawodawczych oczekiwać będą zajęcia stanowiska w sprawie ordynacji wyborczych do Sejmu i Senatu<sup>89</sup>. Zaskoczenie marszałków Sejmu i Senatu, W. Sławka i A. Prystora, oraz ministrów (z wyjątkiem premiera) było całkowite.

Wybory do Sejmu prezydent zarządził na 6 listopada 1938 r. Musiały one być przeprowadzone według ordynacji z 1935 r. i były trzecimi (1928, 1930), które „robił”, tym razem samodzielnie, tj. bez W. Sławka i Kazimierza Świ-talskiego, minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski. Minister i jego aparat stanęli na wysokości zadania, które, ze względu na obowiązujące przepisy, nie było tak trudne, jak poprzednie. Mandatu poselskiego nie uzyskał ani W. Sławek, ani też prawie nikt z jego zwolenników. Z grupy „Jutro Pracy” posłem został tylko J. Dudziński (z Bydgoszczy), a i to dzięki zakulisowemu poparciu „Stronnictwa Pracy”<sup>90</sup>. W nowo wybranym Sejmie OZN dysponował 166 z 208 mandatów.

Prace nad dekretem o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podjęło w połowie września, po rozwiązaniu izb. Punktem odniesienia z natury rzeczy musiał być projekt, który zgłosił w Sejmie poseł W. Budzyński. Ludwik Hass pisał, że przypuszczalnie ze względu na niektóre kontakty międzynarodowe zdecydowano nie delegalizować Rotary Club oraz YMCA<sup>91</sup>. W październiku priorytetem stała się unifikacja Śląska Zaolziańskiego z Rzeczpospolitą<sup>92</sup>, ale sprawy delegalizacji masonerii nie zaniechano.

Wielka Loża Narodowa Polski miała dobre informacje o kierunku i stanie tych prac, podobno od podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, masona (lub byłego masona) Władysława Korsaka<sup>93</sup>. Środowisko masonskie spolaryzowało się. Część uważała, że należy rozwiązać organiza-

<sup>89</sup> M.P. 1938, nr 210, poz. 431 z 14 IX.

<sup>90</sup> A. Micewski: *W cieniu...*, s. 213; zob. też J. Bardach: *Grupa...*, s. 52-53.

<sup>91</sup> L. Hass: *Zasady...*, s. 195 i 205-207.

<sup>92</sup> Unifikacja prawna Zaolzia z Rzeczpospolitą Polską była przedmiotem 22 spośród 38 dekrétów wydanych na podstawie art. 55 ust. 2 konstytucji pomiędzy 3 października i 23 listopada 1938 r. Przed wyborami (6 listopada) ogłoszono w „Dzienniku Ustaw” 7 dekrétów: znowelizowano dekret z 1936 r. w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi, zmieniono rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o Krzyżu i Medalu Niepodległości i 5 dekrétami regulowano porządek prawny na Zaolziu. Dwa dekrety prezydent podpisał w dniu głosowania. Kolejne wydano i ogłoszono po wyborach, kiedy były już znane ich wyniki, utożsamiając niejednokrotnie „konieczność państwową” z potrzebą uregulowania danej materii aktem ustawodawczym.

<sup>93</sup> L. Hass: *Zasady...*, s. 196.

cję jeszcze przed ogłoszeniem dekretu, uprzedzając delegalizację, część opowiadała się za dalszym jej działaniem, choćby nielegalnym. 26 października 1938 r. na posiedzeniu Wielkiej Łoży większość opowiedziała się za pierwszym stanowiskiem i w konsekwencji powzięto uchwałę o samorozwiązaniu organizacji. Władze państwowe zostały o niej oficjalnie poinformowane pismem podpisanym przez wielkiego mistrza M. Ponikiewskiego, jako dotychczasowego szefa polskiego wolnomularstwa. Specjalna delegacja przekazała też tę informację osobiście premierowi, a po kilku dniach ujawniono ją opinii publicznej<sup>94</sup>. Maria Dąbrowska zapisała w dzienniku, iż „Masoneria polska rozwiązała się z czystego patriotyzmu, aby nie utrudniać pozycji rządu [podkr. R. K.] i aby nie dostać się pod mordę polskiego chuligaństwa<sup>95</sup>”.

24 listopada 1938 r., jeszcze przed ukonstytuowaniem się Sejmu V kadencji (co nastąpiło 28 i 29 listopada) w „Dzienniku Ustaw” ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 tegoż miesiąca o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich<sup>96</sup>.

Jego podstawą był art. 55 ust. 2 konstytucji kwietniowej. Formalna legalność dekretu nie budzi wątpliwości: Sejm był rozwiązany, dekret wydany został na wniosek Rady Ministrów, kryterium nagłej konieczności państwowej miało charakter ocenny, co pokrywała dwojaka odpowiedzialność rządu, tj. parlamentarna i konstytucyjna, wreszcie przedmiot regulacji nie podpadał pod wymienione taksatywnie w ustawie konstytucyjnej wyłączenia.

Dekret stanowił, iż zrzeszenia wolnomularskie (masońskie) uznaje się za rozwiązane z mocy samego prawa (art. 1 ust. 1). Minister Spraw Wewnętrznych miał zarządzić ich likwidację, wskazując instytucje, na które przechodzi ich majątek (art. 5), z przeznaczeniem na cele dobroczynności publicznej. Archiwa i dokumenty przechodziły na rzecz Państwa (art. 1 ust. 3).

Minister Spraw Wewnętrznych miał rozwiązać zrzeszenia zależne od wolnomularstwa (art. 1 ust. 2), co należało całkowicie do jego swobodnego uznania. Odpowiednie zarządzenie ministra podlegało ogłoszeniu w gazecie rządowej. Także i tym przypadku minister był obowiązany wskazać instytucję, na którą miał przejść majątek rozwiązanego zrzeszenia (art. 6).

Art. 2 ust. 1 dekretu penalizował udział w związku wolnomularskim lub popieranie działalności takiego związku. Czyny te były zagrożone karą więzienia do lat 5 i grzywną. Postacią kwalifikowaną przestępstwa było zakłada-

---

<sup>94</sup> Ibidem, s. 196-197. Już 27 października 1938 r. M. Ponikiewski i E. Kipa przekazali księgozbiór Wielkiej Łoży do Biblioteki Narodowej. Gotówkę i działkę, na której Łoża miała wybudować swą siedzibę, przekazano Robotniczemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci, którego prezesem był Kazimierz Pużak, sekretarz generalny PPS. Archiwa masońskie przeważnie ukryto w mieszkaniach zaufanych ludzi – tamże, s. 197.

<sup>95</sup> M. Dąbrowska: *Dzienniki 1933-1945*. Warszawa 1988, s. 279, cyt. przez L. Hass: *Zasady...*, s. 197.

<sup>96</sup> Dz.U.R.P. nr 91, poz. 624.

nie lub kierowanie związkiem wolnomularskim, za co miała być wymierzana kara więzienia na czas nie krótszy od 2 lat i grzywna (ust. 2).

Taką samą sankcją przewidywano za udział w tajnej działalności rozwiązanego zrzeszenia zależnego od wolnomularstwa lub jej popieranie (art. 3 ust. 1) oraz za udział w związku posiadającym nieujawnioną organizację hierarchiczną lub odbierającym od swoich uczestników przyrzeczenie bezwzględnej tajemnicy lub bezwzględnego posłuszeństwa albo też popieranie działalności takiego związku (art. 3 ust. 2).

Dekret przewidywał odpowiedzialność za popełnienie inkryminowanych czynów zagranicą, gdzie masoneria była legalna (art. 4). Wchodził w życie z dniem ogłoszenia (art. 8), a jego wykonanie poruczono Ministrom Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości (art. 7).

W stosunku do obowiązującego kodeksu karnego z 1932 r. dekret o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich:

a) drastycznie zaostrzał sankcje: w miejsce przewidzianej (w art. 165 k.k.) kary więzienia<sup>97</sup> do lat 3 lub aresztu<sup>98</sup> do lat 3 przewidywał karę więzienia do lat 5 i grzywnę<sup>99</sup>, zaś dla zakładających związki wolnomularskie lub kierujących nimi w miejsce kary więzienia do lat 5 lub aresztu przewidywał karę więzienia na czas nie krótszy od 2 lat i grzywnę;

b) odstępował (jak w projekcie zgłoszonym przez posła W. Budzyńskiego) od kodeksowej przesłanki odpowiedzialności za czyn popełniony zagranicą, jaką było uznanie tego czynu za przestępstwo przez ustawę obowiązującą w miejscu popełnienia;

c) penalizował jak za udział w związku wolnomularskim, uczestnictwo w tajnej działalności zrzeszenia rozwiązanego z powodu jego zależności od wolnomularstwa, jako też popieranie takiej działalności;

d) wprowadzał nieznaną kodeksowi karnemu<sup>100</sup> konfiskatę majątku rozwiązanych zrzeszeń wolnomularskich.

Dekret nie zawierał legalnej definicji wolnomularstwa. Pewną wskazówką interpretacyjną, jak się wydaje, był przepis art. 3 ust. 2, który wprowadzał karalność uczestnictwa w związku:

- a) posiadającym nieujawnioną organizację hierarchiczną lub
- b) odbierającym od swoich uczestników przyrzeczenie bezwzględnej tajemnicy lub
- c) bezwzględnego posłuszeństwa.

<sup>97</sup> Kara więzienia trwała najmniej 6 miesięcy, najwyżej 15 lat, o ile ustawa nie przewidywała więzienia dożywotniego – art. 39 § 1 k.k., Dz.U. R.P. 1932, nr 60, poz. 571.

<sup>98</sup> Kara aresztu trwała najmniej tydzień, najwyżej 5 lat – art. 40 § 1 k.k., tamże.

<sup>99</sup> Grzywna wymierzana była w przedziale od 100 do 1 000 000 zł – art. 42 k.k., tamże.

<sup>100</sup> Art. 50 § 1 k.k. stanowił tylko, że „sąd może orzec przepadek przedmiotów pochodzących bezpośrednio lub pośrednio z przestępstwa, jak również narzędzi, które służyły lub były przeznaczone do jego popełnienia”, tamże.



Argument to jest jednak słaby, bo równie uprawniony byłby wniosek o rozszerzeniu, poza sferę oznaczoną tytułem: rozwiązanie zrzeczeń wolnomularskich, zakresu przedmiotowego dekretu i wprowadzeniu karalności uczestnictwa także w związkach niemasońskich, o ile byłyby spełniona choćby jedna ze wskazanych w tym przepisie przesłanek.

Zarządzenia o rozwiązaniu zrzeczeń zależnych od wolnomularstwa dekret kwalifikował jako należące całkowicie do swobodnego uznania Ministra Spraw Wewnętrznych. Konsekwencją było wyłączenie kontroli legalności tych zarządzeń ministra przez Najwyższy Trybunał Administracyjny<sup>101</sup>. Podciągnięcie pod dekret stowarzyszeń zależnych od masonerii Maria Dąbrowska w swym „Dzienniku” oceniła (zapis z 24 listopada 1938 r.) jako szczególnie gorszące, gdyż otwierało pole do samowoli władz, które każde niepodobające się im zrzeczenie mogły pod tę kategorię podciągnąć. „Jest to furtka otwarta dla zniszczenia wszelkiego życia zrzeczeniowego w społeczeństwie; pozostaną na placu zrzeczenia i organizacje albo rządowe, albo chuligańskie”<sup>102</sup>.

Kolejna kwestia to użycie w dekrete nieznanego wcześniej prawu karnemu Drugiej Rzeczypospolitej znamienia czasownikowego czynu przestępnego: „kto ... popiera”, występującego w zwrotach: „lub działalność takiego związku popiera” i „lub taką działalność popiera”. Jakie zachowania można było kwalifikować jako popieranie, w szczególności działalności związku, w którym się nie uczestniczy, popieranie tajnej działalności rozwiązanego zrzeczenia, w której się nie uczestniczy, czy też popieranie działalności związku posiadającego organizację hierarchiczną itd., w którym się nie bierze udziału? Nie wiadomo. Nie istniała ani normatywna, ani doktrynalna, ani też sądowa wykładnia tego pojęcia. Jedynym wyjściem było odwołanie się do wykładni językowej.

Według słownika języka polskiego „popierać” to: wyrażać aprobatę dla kogoś lub czegoś, pomagać komuś w działaniu, przyczyniać się do rozwoju, realizacji czegoś, wstawiać się, wspierać, wspomagać<sup>103</sup>. Mamy tu zatem:

a) zachowania polegające na wykonywaniu czynności, jak pomoc w działaniu, przyczynianie się do realizacji czegoś czy wspomaganie kogoś lub czegoś;

b) zachowania sprowadzające się do wyrażania opinii.

Sądy, stosując dekret przez dłuższy czas, z pewnością wyłożyłyby prawno-karne znaczenie terminu: „popiera” jako znamienia czasownikowego czynu przestępnego. Trzeba jednak zauważyć potencjalne niebezpieczeństwo doko-

<sup>101</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 października 1932 r. o Najwyższym Trybunale Administracyjnym, Dz.U.R.P. nr 94, poz. 806, *Art. 6*. Spod orzecznictwa Trybunału wyłącza się: [...] 2) sprawy, w których władze administracyjne uprawnione są do rozstrzygnięcia według swobodnego uznania, w granicach pozostawionych temu uznaniu [...].

<sup>102</sup> M. Dąbrowska: *Dzienniki...* s. 281.

<sup>103</sup> *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, t. P-Ś, Warszawa 2006, s. 375.

niania wykładni szerokiej, tożsamej z całkowitym zakazem wyrażania innych jak negatywne opinii na temat masonerii, np. podejmowaniem krytyki obowiązującego stanu prawnego i polityki państwa w tym zakresie. Takie obawy nie były abstrakcyjną spekulacją w sytuacji, jak zapisała M. Dąbrowska, oddania „wykonania tego dekretu w ręce (obok Ministra Spraw Wewnętrznych) – Grabowskiemu, deprawatorowi polskiego sądownictwa, prześladowcy więźniów, jednemu z tych ludzi, jakich zwykle krwawe rewolucje wieszają na latarniach”<sup>104</sup>.

\*

Sądzę, iż dekret o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich miał dać satysfakcję środowiskom katolickim i nacjonalistycznym już przez sam fakt jego ogłoszenia, a ponadto, poprzez zagrożenie represjami oraz swoisty terror psychiczny, miał dezaktywizować środowiska masońskie. Osiągnięcia drugiego z tych celów Rząd był raczej pewny i nie podjął szczególnych przygotowań do wprowadzenia przepisów dekretu w życie.

L. Hass podaje, iż do wykonania dekretu o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich władze administracyjne przystąpiły 26 listopada 1938 r., na telefoniczne polecenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Za wolnomularskie uznano te organizacje, którym charakter masoński można było przypisać na podstawie sformułowań zawartych w ich statutach bądź też – ich struktury. W praktyce dotyczyło to łóz niemieckich w byłym zaborze pruskim i organizacji parawolnomularskich: Niezależnego Zakonu Dziwnych Towarzyszy (IOOF), Schlaraffii i Niezależnego Zakonu Templariuszy Dobrych (głównie niemieckie) oraz Niezależnego Zakonu Bnei Brith i jego secesji, stowarzyszenia Achdut-Jedność (żydowskie). Konfiskowano ich akta, zabezpieczano gotówkę i wyposażenie lokali. Niemal natychmiast spisy członków, statuty, rytuały, niektóre dokumenty finansowe oraz wnętrza lokali likwidowanych organizacji zostały udostępnione prasie<sup>105</sup>.

Po ukazaniu się dekretu z 22 listopada 1938 r. samorozwiązały się polskie struktury Obrządku Mieszanego „Droit Humain” oraz Obrządku Memphis – Misraïm<sup>106</sup>.

Nie usatysfakcjonowało to polskich antywolnomularzy. Gazety prawicowe, klerykalne oraz wydawane przez grupy sanacyjne zwalczające OZN, ostro zaatakowały sfery rządowe za łagodne potraktowanie organizacji masońskich i pokrewnych. Domagano się przede wszystkim ujawnienia nazwisk polskich adeptów „sztuki królewskiej”. Najbardziej radykalne okazało się tu wileńskie „Słowo”:

---

<sup>104</sup> Opinia zapisana 24 listopada 1938 r., M. Dąbrowska: *Dzienniki...*, s. 281.

<sup>105</sup> L. Hass: *Zasady...*, s. 197-198.

<sup>106</sup> *Ibidem*, s. 197.

O co nam chodziło? O ujawnienie masonerii. Podkreślaliśmy to wielokrotnie, podnosił to również w swych głośnych wystąpieniach b. premier Kozłowski, że celem istotnym kampanii antymasońskiej powinno być ujawnienie członków masonerii. Nie kary, nie represje, a ujawnienie. Przede wszystkim w świecie oficjalnym i urzędniczym. Zarządzenia powinny być pójść po linii zapewniania immunitetu, utrzymania posad i emerytur tym, którzy się do przynależności do łóż przyznają. Dopiero wobec tych, którzy pragnęliby swoją przeszłość masońską zataić, powinny być zastosowane sankcje karne. Wychodziliśmy z założenia, że jawność jest najlepszą drogą do walki z masonerią. Wiadomo kto jest oenerowcem, kto endowcem, kto socjalistą, kto ozonistą; niechbyśmy się więc dowiedzieli, kto jest masonem. Tymczasem dekret poszedł po zupełnie innej drodze. Miał ułatwić ujawnienie masonerii – przez surowe kary je utrudnił. Zepchnął masonerię jeszcze bardziej w podziemia konspiracji. Obecnie możemy być zupełnie pewni, że nigdy nie dowiemy się ani kto jest masonem, ani kto nim był w ciągu ostatnich lat. A wszak jest rzeczą niewątpliwą, że po zgonie Marszałka działalność masonerii znakomicie się w Polsce ożywiła. Dzięki komu – o tym się już nie dowiemy<sup>107</sup>.

Żądanie ujawnienia nazwisk polskich masonów obiektywnie było niemożliwe do spełnienia, ponieważ ani władze bezpieczeństwa podległe MSW, ani kontrwywiad wojskowy nie inwigilowały polskich organizacji lożowych. Nie mogły zatem stwierdzić, kto był w nich inicjowany. Polskie loże nie były zarejestrowane. Nie znając ich siedzib ani składu osobowego zarządów, władze nie mogły przeprowadzić ich formalnej likwidacji. Nie mogły też zarządzić rewizji i przejąć dokumentacji organizacyjnej.

By zadać kłam podnoszonym przez prasę podejrzeniom, iż rząd chroni masonów, którzy przez szereg lat mieli gorliwie popierać obóz sanacyjny, gen. Składkowski zdecydował się na krok spektakularny. Zarządzono rewizje w mieszkaniach osób, o których z przedrukowywanych w prasie polskiej zagranicznych wydawnictw wolnomularskich wiadomo było, że piastowały godności w Wielkiej Loży Narodowej Polski, oraz u kilku innych, których uporczywa fama identyfikowała jako masonów. Przeprowadzono je w nocy z 2 na 3 grudnia 1938 r. u S. Stempowskiego<sup>108</sup>, H. Gliwica, M. Wolfkego, E. Kipy, Z. Dworzańczyka, Karola Szejnboka i Henryka Tennenbama. Akt wolnomularskich nie znaleziono<sup>109</sup>.

Nazajutrz S. Stempowskiego odwiedził wojewoda łódzki Henryk Józewski („bardzo zaskoczony wiadomością o rewizji. W swym optymizmie twierdził, że najgorsze już się stało i że nic więcej nie będzie”<sup>110</sup>) i minister J. Poniatowski („żeby mu powiedzieć, że chodził już do Sławoja z wyrzutem, że przecie uprzedzał go, co to za człowiek jest Stempowski, i że szykanowanie go

<sup>107</sup> Lup: *Dekret antymasoński*, „Słowo” 1938, nr 330 z 30 XI; tekst ten zacytował L. Hass: *Stanisława Stempowskiego spotkania z policją polityczną w 1938 i 1940 roku. Dwa niepublikowane fragmenty pamiętników S. Stempowskiego*, „Ars Regia” 1994, nr 7; także na [www.arsregia.pl](http://www.arsregia.pl).

<sup>108</sup> Relację S. Stempowskiego opublikował L. Hass: *Stanisława Stempowskiego spotkania...*

<sup>109</sup> Ibidem.

<sup>110</sup> M. Dąbrowska: *Dzienniki...*, s. 284.

będzie moralną kompromitacją rządu. Sławoj odpowiedział: »Ach zapomniatem«. Miła satysfakcja”<sup>111</sup>).

Dziesięć dni później o przeprowadzonych rewizjach pierwsze napisało „Słowo”. Warszawski korespondent gazety informował, iż równocześnie decyzją rządu rozwiązano 8 polskich łóż<sup>112</sup>. 14 grudnia 1938 r. rządowa Polska Agencja Telegraficzna ogłosiła komunikat, że w następstwie przeprowadzonych rewizji znaleziono materiały, które pozwoliły na likwidację działających dotychczas w kraju łóż polskich. Zlikwidowanych miało zostać 9 wymienionych z nazwy (a więc wszystkie) warsztatów Wielkiej Łoży<sup>113</sup>. Komunikat ten, pisał L. Hass, był posunięciem taktycznym, gdyż wiadomość o zlikwidowaniu przez władze łóż polskich była wymysłem<sup>114</sup> dla podeksycytowanej części opinii: sygnałem, że rząd kontroluje bieg spraw i działa skutecznie.

W dniu 20 grudnia 1938 r. ogłoszone zostało zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 15 grudnia 1938 r. o likwidacji zrzeszeń wolnomularskich<sup>115</sup>. Na podstawie art. 5 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 listopada, w związku z jego art. 1, likwidacji podlegały 32 zrzeszenia: 12 łóż niemieckich (z których równo połowa już znajdowała się w stanie likwidacji), 10 placówek Niezależnego Zakonu Bnei-Brith, 3 placówki stowarzyszenia Schlaraffia, 4 łóż Zakonu Odd Fellows, 1 – Zakonu Dobrych Templariuszy i 2 placówki stowarzyszenia Achdut – Jedność. 23 z owych zrzeszeń miały siedziby na obszarze byłego zaboru pruskiego, 6 – byłej Austrii, 3 na obszarze byłego Królestwa (Warszawa, Łódź).

W 1939 r. kolejnymi zarządzeniami minister zarządził likwidację jeszcze 5 zrzeszeń wolnomularskich<sup>116</sup> oraz na podstawie przepisu art. 1 ust. 2 i art. 5 dekretu rozwiązał – jako zrzeszenie zależne od wolnomularstwa – spółkę „Humanitas” w Bydgoszczy i zarządził jej likwidację<sup>117</sup>.

<sup>111</sup> Ibidem.

<sup>112</sup> Ł.: *Rozwiązanie ośmiu łóż polskich (telefonem z Warszawy)*, „Słowo” 1938, nr 342 z 12 XII; L. Hass: *Stanisława Stempowskiego spotkania...*

<sup>113</sup> L. Hass: *Zasady...*, s. 198-199; L. Hass: *Stanisława Stempowskiego spotkania...*

<sup>114</sup> Idem: *Zasady...*, s. 199.

<sup>115</sup> Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 1938, nr 37 poz. 223; ukazał się z datą 20 XII.

<sup>116</sup> Zarządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych:

z dn. 22 lutego 1939 r. o likwidacji zrzeszenia wolnomularskiego „Freimaurer Loge Victoria zu den drei gekrönten Türmen” w Grudziądzu, Dz.U. MSW 1939, nr 5, poz. 26;

z dn. 13 marca 1939 r. o likwidacji „Zrzeszenia Sióstr stowarzyszenia humanitarnego «Leopolis» Bnei Brith” we Lwowie, Dz.U. MSW 1939, nr 7, poz. 40;

z dn. 31 marca 1939 r. o likwidacji zrzeszenia wolnomularskiego „Schlaraffia Posenia” w Poznaniu, Dz.U. MSW 1939, nr 8 poz. 57;

z dn. 14 kwietnia 1939 r. o likwidacji zrzeszenia wolnomularskiego „Schlaraffia Brahamontana” w Bydgoszczy, Dz.U. MSW 1939, nr 9, poz. 69;

z dn. 24 czerwca 1939 r. o likwidacji zrzeszenia wolnomularskiego „Orden Bnei Brith” im. Rafała Koscha w Lesznie, Dz.U. MSW 1939, nr 16, poz. 122.

<sup>117</sup> Zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 8 maja 1939 r. Dz.U. MSW 1939, nr 12, poz. 88; L. Hass: *Zasady...*, s. 198, nie miał więc racji, pisząc, że „Policja i władze administracyjne

Dla każdego likwidowanego zrzeszenia Ministerstwo Spraw Wewnętrznych mianowało likwidatora spośród kandydatów zgłaszanych przez urzędy wojewódzkie. Choć większość zrzeszeń, dając wiarę pogłoskom, zdołała wyprowadzić środki finansowe jeszcze przed wydaniem dekretu (wyjątkiem był Bnei-Brith, który zakładał, że likwidacja go ominie), to przecież państwo przejęło – przeznaczając na cele dobroczynności publicznej – znaczny majątek: dobrze wyposażone i umeblowane budynki, biblioteki, papiery wartościowe, konta bankowe oraz gotówkę.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 28 stycznia 1939 r. zażądało od urzędów wojewódzkich nadesłania sobie w terminie trzytygodniowym spisów członków rozwiązanych stowarzyszeń, z podaniem zawodu, miejsca pracy i zajmowanego stanowiska, a 8 lutego poleciło, by uczuliły one likwidatorów na zachowanie dokumentacji i sprzętu obrzędowego. Zaraz też o przydział składników skonfiskowanego majątku wystąpiły liczne organizacje społeczne. Nie wszystkie postępowania likwidacyjne zdołano ukończyć przed wybuchem wojny we wrześniu 1939 r.<sup>118</sup>

Przepisów dekretu o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich nie zastosowano do „kilkunastu stowarzyszeń wolnomularstwa w szerokim znaczeniu”<sup>119</sup>: Związku Męskiej Młodzieży Chrześcijańskiej (YMCA), Klubów Rotary International<sup>120</sup>, oraz stowarzyszeń ezoterycznych i okultystycznych (Polskiego Towarzystwa Teozoficznego, Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego, różokrzyżowców)<sup>121</sup>.

\*

Przedterminowe wybory, w których wzięło udział 67,1% uprawnionych do głosowania pozwoliły piłsudczykom odbudować politycznie pewną większość Obozu Zjednoczenia Narodowego w Sejmie i Senacie. Zmarginalizowały frondę grupy „Jutro Pracy” w ich własnych szeregach i zapobiegły kolejnemu atakowi nacjonalistów na rząd w zwyczajnej sesji sejmowej. Dla społeczeństwa delegalizacja masonerii była natomiast czytelnym sygnałem, że rząd czuwa, że kontroluje sytuację i potrafi skutecznie działać na rzecz zapewnienia państwu i jego obywatelom bezpieczeństwa, co osłabiało efekt antymasońskiej kampanii prasowej.

Można powiedzieć, że „cięcie” po skrzydłach (z jednej strony niedopuszczenie do Sejmu sanacyjnych nacjonalistów i zapobieżenie wejściu w życie zakazu uboju rytualnego, z drugiej – delegalizacja masonerii, co wszak nie

---

nie skorzystały z punktu dekretu zezwalającego arbitralnie orzekać o stowarzyszeniach, że są zależne od wolnomularstwa i na tej podstawie je zamykać”.

<sup>118</sup> L. Hass: *Zasady...*, s. 203-204.

<sup>119</sup> Ibidem, s. 204.

<sup>120</sup> Zob. wyżej przyp. 91.

<sup>121</sup> L. Hass: *Zasady...*, s. 208-210.

było równoważne), uchroniło w końcu 1938 r. Polskę przed realnym niebezpieczeństwem zdestabilizowania sytuacji wewnętrznej. W ten sposób rząd gen. F.S. Składkowskiego obronił swój polityczny cel, jakim była sukcesja marszałka E. Rydza-Śmigłego na urządzie Prezydenta Rzeczypospolitej w maju 1940 r.

W przeciwieństwie do konfliktu na jesieni 1937 r. ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, rząd w kwestii wolnomularstwa nie był stroną atakującą. Nie nastawał na rozwiązanie zrzeszeń wolnomularskich. Został do tego kroku zmuszony przez logikę politycznej walki. Trzeba jednak zauważyć, że ustępując w sprawie masonerii pod naciskiem sił nacjonalistycznych i katolickich, rząd naruszył istniejący w Polsce stosunek prądów ideowych. Dekretu o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich nie można bowiem zawężyć do likwidacji łóż. Jego skutki były szersze, ponieważ ograniczały, a w przypadku bardziej wrażliwych na wyzierające z przepisów zagrożenie wręcz likwidowały obywatelskie prawo wyrażania myśli i przekonań o charakterze liberalnym, demokratycznym, pacyfistycznym itd. Obiektywnie, choćby poprzez nieobecność polemiki, wzmacniało to oddziaływanie haseł nacjonalistycznych, konserwatywnych itp. Paradoksalnie więc, starając się chronić *status quo*, rząd gen. Składkowskiego poprzez likwidację masonerii wzmacniał siły, z którymi nie do końca było mu po drodze.

Czy zatem rząd odniósł sukces? Taktyczny – z pewnością tak. Horyzont rządu zamykał się jednak na maju 1940 r. Plan polityczny dalej w przyszłość nie sięgał. Wybuch wojny uchylił, jak się wydaje nieuchronnie po 1940 r. i nieprzewidywalne co do wyniku, starcie polskiego nacjonalizmu, o wyraźnych skłonnościach ku totalitaryzmowi, z obozem polskiej demokracji.